Ner 27. Kraków, Niedziela 4 Lutego 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Walka o wszechnicę brukselską.

Belgia posiada cztery wszechnice: dwie państwowe w Gandawie i Leodyum, dwie „wolne“ i to katolicką w Lowanium, a liberalną w Brukseli, założoną w r. 1834. Wolne wszechnice wprawdzie pozostają pod dozorem państwowym, ale utrzymując się z własnych funduszów, używają zupełnej autonomii. Zawiaduje niemi rada administracyjna, w której zasiadają najwybitniejsi mężowie stronnictwa katolickiego, względnie zaś liberalnego. — Katolicka wszechnica w Lowanium, nie zasklepiając się wcale w poglądach naukowych, które panowały w chwili jej założenia w roku 1835, owszem uwzględniając należycie ewolucye naukowe w głównych i zasadniczych rzeczach, trzyma się zawsze tej przewodniej idei, w imię której powstała przed sześćdziesięciu laty. Natomiast na wolną wszechnicę liberalną w Brukseli oddziałały stanowczo owe prądy rozkładowe, które rozbiły dawną solidarność stronnictwa liberalnego. Już od kilku lat rozpada się ono na frakcyę staro-liberalną, „doktrynerską“, na której czele stoją byli ministrowie Frère-Orban, Bara, senator de Graux, burmistrz Brukseli Buls i t. d., tudzież zbliżoną do socyalizmu frakcyę radykalną pod przewodnictwem posłów brukselskich Jansona, Ferona, Picarda i innych. Antagonizm pomiędzy temi dwiema frakcyami dawnego stronnictwa liberalnego silnie się zaostrzył na tle reformy wyborczej, gdyż przywódcy radykalni domagali się namiętnie powszechnego, równego głosowania, gdy frakcya staro-liberalna stanowczo się sprzeciwiała takiej zmianie konstytucyi. Jak wiadomo, kwestya ta od trzech lat zajmuje parlament belgijski i jeszcze nie została ze wszystkiem załatwiona. Tymczasem stronnictwo radykalne po cichu zdobywało sobie coraz to większy wpływ na wszechnicy liberalnej.

W kuratoryum tej wszechnicy dotąd przewagę posiadali przywódcy liberalni, mianowicie senator i były minister de Graux oraz burmistrz Buls. Są oni naturalnie przeciwnikami socyalizmu, który wprawdzie jest synem liberalizmu, ale jednym z tych synów, którzy się zwracają stanowczo przeciwko teoryom ojca. Liberalizm przyznaje się do systemu ile możności nieograniczonego indywidualizmu, gdy socyalizm przeciwnie wygłasza wszechmoc społeczeństwa nad prawami i interesami jednostek. Logicznym więc trybem liberalne kuratoryum wszechnicy brukselskiej powinno było czuwać najtroskliwiej nad tem, aby ona nie stała się ogniskiem socyalizmu, a więc teoryj wręcz sprzecznych z zasadniczą podstawą liberalizmu. Widocznie jednak kuratoryum liberalne bardzo niedokładnie wywiązało się z zadania swego, bo nagle, pięknego dnia dowiedziała się Belgia, że nietylko pomiędzy studentami, ale także pomiędzy profesorami wszechnicy zagnieździł się socyalizm nawet z wyraźnym pociągiem ku anarchizmowi, który stanowi dalszą etapę ewolucyi, a raczej rewolucyi społecznej.

Odkrycie to sprowadziła sprawa Elizeusza Réclus, powołanego w r. z. na mocy uchwały senatu wolnej wszechnicy brukselskiej na nadzwyczajnego profesora „filozofii geografii“. Elizeusz Réclus urodził się z dawnej rodziny protestanckiej d. 15 marca 1830 r. w Sainte Foy la Grande w departamencie Girondy. W Montauban słuchał teologii protestanckiej, w Berlinie u sławnego Rittera geografii. Już w r. 1851 z powodu udziału w walce ulicznej zmuszony był opuścić Francyę. Przebywał lat kilka w Anglii i Ameryce. Powróciwszy w r. 1858 do Francyi, poświęcał się uczonym pracom, ale w r. 1871 z powodu udziału w rokoszu komuny został skazany na deportacyę. Ułaskawiony na prośby wybitnych uczonych francuskich i angielskich, osiadł we Włoszech, potem w Szwajcaryi i zabrał się do napisania ogromnej *Nouvelle geographie universelle* (od r. 1876, 14 tomów). Równocześnie stał się teoretykiem — anarchizmu, w teoryi humanitarnego, dobrodusznego, ale negującego wprost rodzinę, społeczeństwo i religię. W swym kodeksie anarchizmu: *Evolution et revolution* Réclus oświadcza: „Wielki dzień się zbliża. Ewolucya dokonana, rewolucya wkrótce nadejdzie. Czyż ona zresztą nie dokonywa się przed naszemi oczami przez liczne wstrząśnienia? Im więcej robotnicy, którzy stanowią przeważną liczbę, stają się świadomymi swej siły, tem łatwiejszą i bardziej pokojową stanie się rewolucya. Ostatecznie wszelki opór ustanie bez walki...“

Tacy ludzie, jak Ravachol i Vaillant, nie mają ani czasu, ani chęci czekać na ten przewrot „bez walki.“ Réclus sam eskontuje przyszłość bez własności, rozdając swe dochody pomiędzy kolegów-anarchistów; przyszłość bez religii i rodziny wyprzedził, gdy trzy swoje córki zwolnił od obowiązku ślubu, nawet cywilnego — lecz sam, po śniadaniu familijnem, pobłogosławił ich związkowi z wybranemi przez nie osobami. W każdym więc razie nie poprzestaje on na teoryi, lecz praktykuje anarchizm. Bomb nie rzuca, ale za to jego bratankowie piszą recepty na ładunki dynamitowe i udzielają subwencyi anarchistom czynu, jak Vaillantowi. Nie dziw zatem, że wobec skandalu moralnego wspólnictwa z Vaillantem, kuratoryum wszechnicy brukselskiej postanowiło odroczyć na czas nieograniczony wykłady Réclusa, zapowiedziane na początek b. m.

Uchwała ta nagle odsłoniła potężny wpływ, jakiego socyalizm dobił się na wolnej wszechnicy. Rektor wszechnicy na rok bieżący Hektor Dénis, jest socyalistą. Zaprotestował on też zaraz przeciwko uchwale rady administracyjnej. Protest ten naturalnie znalazł głośny oddźwięk wśród pewnej części studentów, którzy widocznie skorzystali z wykładów profesora socyalisty. Studenci ci ogłosili też namiętną protestacyę przeciwko radzie administracyjnej i przeciwko odroczeniu prelekcyj Elizeusza Réclusa, a nadto urządzali zbiegowiska w dziedzińcu wszechnicy. Kuratoryum wezwało rektora do przywrócenia porządku, ewentualnie do wydalenia studentów opornych. Tymczasem p. Dénis 25 stycznia złożył urząd rektora. Równocześnie z nim opuścili senat wszechnicy: profesor sanskrytu (!) Monseur, dalej Crocq i znany z pism socyalistycznych profesor socyologii de Greef. Natomiast prorektor van der Kinderen w zgodzie z kuratoryum, wydalił 60 studentów, a równocześnie do ojców studentów rozesłał listy, w których wzywa ich, aby swych synów powstrzymali od demonstracyj ulicznych.

Niebawem okazało się, że stronnictwo radykalne działa w tej sprawie w porozumieniu z socyalistycznymi profesorami i studentami. I tak znany radykalny poseł brukselski Feron na list prorektora, odpowiedział listem otwartym, w którym oświadcza: ... „Nie myślę uczynić zadość wezwaniu prorektora. Wszechnica nie jest szkołą straży. Dałem wszechnicy pięciu synów. W chwili, gdy przestąpili próg jej, uważałem ich jako pełnoletnich... Cóż znaczą niebezpieczeństwa, któremi grożą studentom? Czyż nie zrozumiano, że samą tą groźbą z oporu jej zrobiono obowiązek godności?“ Słowem, stronnictwo radykalne wystąpiło stanowczo przeciwko liberalnemu kuratoryum wszechnicy. Zachęceni w ten sposób do oporu studenci, dopuszczali się coraz to gwałtowniejszych wybryków, czynnie znieważyli prorektora van der Kinderena, tudzież inspektora-kuratora de Graux, aż 30 stycznia senat widział się zmuszonym zamknąć wszechnicę.

I cóż dalej? Czy kuratoryum liberalne utrzyma się, czy też wszechnica wolna przejdzie pod kierownictwo stronnictwa radykalnego i stanie się pierwszą w Europie wszechnicą socyalizmu? Oto ważne pytanie, które się teraz narzuca w Belgii. Jak wiadomo, oddawna tam wolnomularstwo wywiera stanowczy i zgubny wpływ na życie publiczne. Loże wolnomularskie tworzą niejako najwyższą instancyę równocześnie dla frakcyi liberalnej, radykalnej i socyalistycznej. Otóż na wspólnem posiedzeniu 29 stycznia, loże brukselskie oświadczyły się za — zupełną wolnością nauki, co w danym razie znaczy, że wypierają się stronnictwa liberalnego, które im się wysługiwało od 60 lat, a rękę podają socyalizmowi. Aby w tej mierze nie było żadnej wątpliwości, suspendowany profesor de Greef, dnia 31 stycznia w loży *les amis philantropes* rozpoczął szereg wykładów przy hucznych owacyach relegowanych studentów i śmietanki radykalizmu brukselskiego. Także sam Réclus ma niebawem przybyć do Brukseli, aby w tymże lokalu wygłosić swe prelekcye o filozofii geografii, czy — anarchizmu.

Ewolucya liberalizmu do socyalizmu i anarchizmu, dokonywująca się w Brukseli, jest niezmiernie charakterystyczną i pouczającą. Świadczy ona, że liberalizm nie posiada bynajmniej ani zdolności, ani siły skutecznego oparcia się prądom radykalnym.

Przegląd polityczny.

Kraków 3 lutego.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej niemieckiego parlamentu interpelował rząd deputowany Bebel w sprawie doniesień socyalistycznego dziennika *Echo*, według których pewna hamburska firma trudni się handlem niewolników w Afryce. Dyrektor urzędu kolonialnego, tajny radca Dr Kayser oświadczył, że firma Woelber & Brohm kilkakrotnie kupowała od króla Dahomeju niewolników, pochwyconych przez tegoż w francuskich posiadłościach i dawała mu jako zapłatę karabiny Winchestra, które były potem używane w wojnie z Francyą. Odnośne pokwitowanie znaleźli Francuzi przy zdobyciu stolicy Dahomeju. Dr Kayser wyraził ubolewanie, że przepisy o handlu ludźmi, obowiązujące w Niemczech, nie dadzą się zastosować na afrykańskich wybrzeżach, potępił postępowanie firmy hamburskiej i nadmienił, że gdyby Francuzi ajenta tej firmy rozstrzelali, rząd niemiecki wcaleby nie reklamował. Powyższe rewelacye są o tyle ciekawe, że sprawa handlu niewolnikami była przedmiotem gorącej polemiki pomiędzy francuską a niemiecką prasą. Ta ostatnia stanowczo zaprzeczała twierdzeniu, jakoby niemieckie firmy trudniły się tym obydnym handlem. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że tak było w istocie. Cywilizacyjna misya Niemiec w Afryce przedstawia się w dziwnem świetle.

Interpelacya, wniesiona w parlamencie francuskim przez dep. Lockroy w sprawie marynarki, była nietylko wypływem troskliwości o stan sił zbrojnych Francyi, ale także uderzeniem na gabinet Perier'a, niewygodny dla radykalistów, jako zbyt umiarkowany i przeciwny republikańskiej koncentracyi. Lockroy przedstawił marynarkę francuską w najczarniejszych kolorach. Jego zdaniem, marynarka francuska jest niższą od marynarki trójprzymierza ilościowo i jakościowo, jakkolwiek w ciągu ostatnich lat 20 wydano na flotę w Francyi 3.600 milionów, podczas gdy trójprzymierze w tym samym czasie wydało tylko 2.500 milionów. Wielkie francuskie pancerniki, jak „Magenta,“ „Hoche,“ „Neptune“ i „Marceau“ są źle zbudowane, a szybkość ich pozostawia wiele do życzenia. Brzegi Francyi są otwarte, a od Nizzy do Dunkierki nieprzyjaciel wszędzie może wylądować. Korsyka jest zdana na łaskę i niełaskę Włochów, a Anglicy mogą opanować bez trudności półwysep Cotentin i utrzymać się w nim. W końcu podniósł Lockroy sprawę nadużyć rzekomo popełnionych w Tulonie i zażądał ustanowienia ankiety ściśle parlamentarnej, któraby stan marynarki zbadała, a winnych do odpowiedzialności pociągnęła. W dyskusyi zabierali głos deputowani Abel, Raiberti, Guieysse i Chapuis, popierając lub zwalczając wniosek Lockroy'a. Wobec rozmiarów, jakie przybrała dyskusya i gwałtownych napaści radykalnych mowców, było widocznem, że chodzi o byt gabinetu. Imieniem rządu przemawiał minister marynarki admirał Lefevre, który zbijał wywody Lockroy'a na zasadzie autentycznych cyfr. Francuska flota jest, zdaniem ministra, bardzo mało słabszą od floty trójprzymierza. Wszystkie pancerniki nowej konstrukcyi funkcyonują wybornie. — Bardzo zajmującą była mowa ministra wojny jenerała Mercier, który zajmował się kwestyą obrony wybrzeży. Francya — mówił minister — ma wystarczającą liczbę obrońców i dostateczną obronę i trzeba, żeby o tem zagranica wiedziała. Korsyka nie potrzebuje wiekszej załogi nad 20.000 ludzi. Południowych brzegów Francyi broni armia dwustotysięczna, co jest nawet za wiele. Roboty ochronne są już wszędzie ukończone. Gdziekolwiek nieprzyjaciel wyląduje, wrzucimy go do morza, a gdziekolwiek przekroczy nasze granice, znajdzie zastępy dobrze uzbrojone, dobrze prowadzone i dobrze zorganizowane, które wyrosną jak z pod ziemi. Mowa jenerała Mercier wywołała huczne oklaski. Prezes gabinetu Casimir-Perier sprzeciwił się ankiecie parlamentarnej i postawił kwestyę zaufania. Brisson w patetycznem przemówieniu domagał się ankiety. W głosowaniu przyjęła Izba 356 głosami przeciwko 160 porządek dzienny, wyrażający zaufanie do rządu. Tak więc wysiłek radykalistów okazał się bezskutecznym, a gabinet odniósł świetne zwycięstwo.

Skandale panamskie zaczynają występować na nowo w całej dawnej jaskrawości; prasa paryska ożywia się gorączkowo; wśród opinii publicznej panuje atmosfera niecierpliwości i oczekiwania. Henryk Rochefort ogłasza w *Intransigeant* niektóre szczegóły o zapowiedzianych rewelacyach Korneliusza Herza. W pierwszym popłochu Herz wysłał wszystkie dokumenta, jakie posiadał, do Chicago; ztamtąd odebrał je w dniach ostatnich i przechowuje je teraz w bezpiecznem miejscu. Dokumenta te układa Herz w trzy-tomowy memoryał. Tom pierwszy jest już wydrukowany. Zawiera on korespondencyę Korneliusza Herza z ministrami, senatorami i deputowanymi. Rochefort oświadcza dalej, że ma w rękach następującą depeszę, którą nadano w Paryżu pod adresem Herza: „Mówiłem z Józefem Reinachem. Ugoda wraz z natychmiastowem uwolnieniem i zawieszeniem postępowania przeciwko panu da się uzyskać, jeżeli pan przeszkodzi ogłoszeniu w *Intransigeancie* zapowiedzianych rewelacyj.“ Depeszę tę nadał pewien dziennikarz angielski. Rewelacye, o których wzmiankuje depesza, skompromitują, jak zapowiada Rochefort, nieskazitelne dotąd nazwisko pewnego deputowanego, który był prezydentem ministrów, a obecnie zajmuje w Izbie wybitne stanowisko; deputowany ów nie brał wprawdzie sam pieniędzy, lecz chciał ratować pewnę liczbę swoich kolegów, prosząc Herza o łaskę dla nich. Oprócz oryginalnej listy Reinacha, posiada Korneliusz Herz jeszcze 45 parlamentarnych czeków z wyraźnemi nazwiskami beneficyaryuszów. Pomimo to, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że proces spadkobierców Reinacha przeciwko Herzowi nie zostanie stłumiony. We czwartek zabierał głos prokurator państwa i postawił wniosek, aby nie zatwierdzać przepisania nieruchomości, o które spór się toczy, na nazwisko pani Herz. Prokurator oświadczył stanowczo, że wypłaty, którym Korneliusz Herz zawdzięczał środki do nabycia swoich nieruchomości, były albo bezpodstawne, albo nieprawidłowe i dlatego można obecnie żądać ich zwrotu. Przynajmniej teraz już trzeba zarządzić sekwestracyę, ażeby skrzywdzonym wierzycielom panamskim, którzy stawiają żądania spadkobiercom Reinacha, dać początek zadosyćuczynienia. Sprawiedliwość — powiedział prokurator — pogardza pogróżkami Herza; skarga jest uzasadniona, a postępowanie Herza jest niegodziwe i oszukańcze. W przeciągu dwóch tygodni zapadnie odnośny wyrok trybunału; należy oczekiwać, że Korneliusz Herz dotrzyma przyrzeczenia i ogłosi resztę panamskich tajemnic.

Środowy numer *Pall-Mall-Gazette* przyniósł sensacyjną wiadomość, że Gladstone, bawiący obecnie w Biarritz, postanowił podać się do dymisyi. Sędziwy premier angielski upoważnił swego pierwszego sekretarza Westa do zaprzeczenia tej wiadomości, która silne musiała wywrzeć wrażenie w całym politycznym świecie Europy. Zaprzeczenie p. Westa jest jednak w tak niestanowczych zredagowane wyrazach, że wygląda raczej na pewnego rodzaju potwierdzenie informacyj angielskiego dziennika; stwierdza ono wprawdzie, że Gladstone bynajmniej żadnej w tym kierunku decyzyi nie powziął, że jednak późny jego wiek w połączeniu z nadwątlonym słuchem i wzrokiem, czyni pożądaną pewną ulgę w trudach życia publicznego i że przyczyny te z natury rzeczy nie podobne do usunięcia, mogą łatwo wywołać przerwę w jego urzędowaniu. Deklaracya Westa przyznaje zatem po raz pierwszy publicznie, że stan zdrowia Gladstona może w każdej chwili spowodować zamknięcie jego urzędowej działalności, jakkolwiek doniesienie *Pall-Mall-Gazette* dzisiaj jest jeszcze w każdym razie przedwczesne.

Sejm.

Nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich, streszczonem w ostatnim numerze naszego pisma, rozpoczęła się na czwartkowem posiedzeniu Sejmu dyskusya, która toczyć się będzie dziś w dalszym ciągu. We czwartek przemawiał tylko poseł Rey, który wystąpił przeciw zbytniemu przeciążaniu młodzieży studyami klasycznemi. Pragnie on, aby w dziedzinę wychowania wprowadzono pierwiastek więcej idealny, więcej wolnościowy. Klasycyzm był twierdzą cezaryzmu; dziś wobec zmienionych stosunków konieczną jest zmiana i programu naukowego. Domaga się dalej, aby młodzież w szkołach przyswajała sobie ducha heleńskiego, któryby ją ochronił od płaskiego materyalizmu i przewrotnych tendencyj tegoczesnych. Zdaniem mowcy, młodzież przyswoi sobie ducha heleńskiego, czytając przekłady i słysząc od nauczyciela szczegóły, dotyczące życia Greków i Rzymian. Rzadko zdarzają się dziś professorowie, którzy potrafią rozentuzyazmować uczniów, opowiadając tm piękne powieści z zakresu mitologii i rozwijając myśli, ukryte w pomnikach literackich. Rezolucyi mowca nie stawia i chociaż wie, że rozbija sobie głowę o tę, zresztą wiekami już

Z WYSTAWY OBRAZÓW
w Sukiennicach.

Dawno na wystawie Tow. przyj. sztuk pięknych w Sukiennicach krakowskich nie było takiego ruchu dzieł sztuki jak w ostatnich czasach. Co tydzień przybywają nowe przesyłki, a zarząd nieraz w niemałym jest kłopocie, jak je umieścić, aby nie skrzywdzić i nie obrazić drażliwego narodu artystów.

Widzimy też w tej liczbie wiele rzeczy interesujących, są tam obrazy, które figurowały w „salonie“ paryskim, monachijskim, które ściągały uwagę i nagrody znawców francuskich, angielskich i niemieckich, o których zaszczytnie pisała krytyka zagraniczna. Jeżeli kiedy, to teraz lubownicy sztuki powinni licznie odwiedzać wystawę i przyznać, że nasi artyści nie szczędzą wysileń, by ciągle interesować publiczność tem, co sobie w duszy upodobali, a składają dowody, że myślą, odczuwają, pracują — szukając jedni efektów w pięknej grze światła i cienia, czy harmonii tonów, drudzy w rysunku, lub inni w modelowaniu; tchną też ich dzieła nierzadko temperamentem, urokiem lub fantazyą.

Wszystkie te wymagania i przymioty pogodzić w pięknem dziele, ciężką to rzeczą, a szczęśliwy ten, kto potrafi takiemu zadaniu podołać; wielka to zasługa wobec sztuki, korzyść zaś dla młodszej braci.

A dla publiczności jakaż ztąd korzyść?

Często widz jednem słowem: „eh! nie podoba się,“ wydaje sąd doraźny o dziele sztuki, a drudzy za nim ślepo powtarzają, widząc zawsze prędzej i raczej niedostatki niżeli zalety. Ten brak samoistnego sądu jest rzeczą, nad którą warto się zastanowić, gdyż nietylko bałamuci opinię, ale zniechęca bardzo, a czasem na bezdroża sprowadza artystów.

Wydanie jakiegokolwiek sądu sprawiedliwego wymaga przedewszystkiem stanowska neutralnego. Aby mieć sąd o rzeczach sztuki, potrzeba koniecznie zważyć, co artysta chciał przedstawić, do czego dążył i jaki rezultat się okazał. Trzeba zatem wniknąć w myśl, która rękę prowadziła, w przedmiot i wykonanie. Tylko wychodząc z tych zasad i mając poczucie estetyczne, poczucie pewnego smaku, dojdziemy do jasnego poglądu na dzieła sztuki, czy to idealnie, lub realistycznie piękne; nie będziemy, bezmyślnie powtarzając, co ten lub ów powiedział, zniechęcać artystów, lecz owszem tylko zachęcać okazywanym interesem i wyrozumieniem.

Nieraz zdarzyło mi się słyszeć artystów, pytających: dla kogoż malować? — Jest to głos zwątpienia, zrozumiałego wobec różnorodności i niezgodności sądów. A jednak droga tu prosta i jasna: wyżej stoi nie ten artysta, który stosuje się do chwilowych upodobań i prądów wśród publiczności, ale ten, który maluje to, co do niego przemawia, bo tem tylko podnosi swoje ideały w sztuce i przez to torować może nowe szlaki. Ale przywiązanie do ideałów, na których często publiczność na razie się nie poznaje, okupuje on zaiste drogo; jego udziałem, niepokój, nerwowość, dziwactwo, zaniedbanie interesów, nieraz nędza, znoszona ze stoicyzmem. Zamiłowanie ideałów ma to do siebie, że o wszystkiem innem zapominać każe. Wszakże pewnem jest, że prędzej lub później pracom prawdziwego artysty sprawiedliwy hołd oddanym będzie, choć za życia często nie robi on „interesu“ na sztuce.

Już to wogóle ocenianie dzieł sztuki łatwą rzeczą nie jest. Publiczność lubi je zestawiać i porównywać niemal matematycznie. Jest to droga zupełnie błędna i do niczego nie prowadząca. — Dzieła natchnienia do jednego mianownika sprowadzać się nie dają. Nie można im też z góry przepisywać pewnych programów i reguł — oprócz prawideł ogólnych, wypływających z zasad prawdy i logiki, obowiązujących ludzkość całą. Nie można z góry potępiać pewnych kierunków, a inne narzucać. Każdy artysta ma prawo mieć swoje ideały i stawiać sobie odrębne zadanie, a nawet istotna wartość jego — przy różnych warunkach innych — rośnie w prostym stosunku do jego oryginalności. Każdy kierunek może być dobrym i złym, według tego, czy wykonanie odpowiada tym ideałom i zadaniom, lub też po za niemi zostaje, przedstawiając tylko niespełnione aspiracye i źle wyrażone intencye. Nowe ideały i nowe kierunki zwykle natrafiają z początku na obojętność i opozycye. A są artyści tak mało dbający o poklask, taki mający wstręt do reklamy, targów, wystaw i medali, że żyją nieznani i niezrozumiani, mając przy sobie zaledwie kilku przyjaciół i wielbicieli, a umierając, zostawiają następnym pokoleniem spuściznę arcydzieł, świadczących o ich najszlachetniejszem pojęciu swego posłannictwa na ziemi, w którem chwilowe powodzenie nie odgrywało najmniejszej roli.

Jeżeli artyście wolno zazdrośnie piastować swoje najdroższe ideały i wytrwale stać przy nich nawet bez względu na opinię i panujące prądy, to z drugiej strony społeczeństwo wykształcone powinno poczuwać się do obowiązku szanowania indywidualizmu przedstawicieli sztuki i niezrażania ich obojętnością, która często mrozi i podcina talenta, najpiękniejsze rokujące nadzieje. Należy pamiętać, że o stopniu rozwoju kultury narodu świadczą nie praktyczni spekulanci, ale uczeni i artyści. Ich nazwiska zostają w dziejach, ich prace i zasługi stanowią kapitał inteligencyi, z którego długie pokolenia ciągną procent korzyści, chwały i zasługi.

I jeszcze jedna uwaga. Często widzi się gromadkę ludzi, przypatrujących się obrazowi i podających sobie z ust do ust nazwisko malarza, a dopiero później wołających: „jakie to ładne.“ Urok znanej firmy odgrywa tu główną rolę. Ocenić trafnie dzieło sztuki jest bowiem rzeczą dużo trudniejszą, niż spamiętać nazwisko, rozgłoszone przez sztuczną reklamę, albo i mające nawet nieraz słusznie ustaloną reputacyę. Jakże to mylne stanowisko. Wieleż razy mistrz w słabszej swojej godzinie wyda na świat dzieło niewielkiej wartości, młody zaś, nieznany jeszcze talent, pełen siły i zapału, w szczęśliwej chwili natchnienia stworzy rzecz prawdziwie piękną i niepospolitą. Prawdziwym podpisem artysty są utwory jego, które za niego mówią wewnętrzną swoją wartością. Szeroka publiczność jednak potrzebuje jakiegoś drogowskazu, a najwygodniejszy i najłatwiejszy do odczytania stanowi znane i uznane już nazwisko. Wyzyskuje to handel. Sztuka w wyższem pojęciu potrzebuje nowych dróg — „Kunsthändlerzy“ na niepewne grać nie lubią. Oni popierają artystów, którzy już mają za sobą ustalone powodzenie. Oni reklamują potem każde nabyte ich dzieło, aby na niem interes zrobić, istotna wartość rzeczy jest dla nich obojętną. Wytwarza się ztąd sztuczny prąd. Publiczność, zwłaszcza mało wykształceni parweniusze, idąc ślepo za modą, kupują nieraz za drogie pieniądze obrazy znanych firm, mające cechy litografij kolorowanych, na które za lat kilkanaście nikt nie spojrzy — te znane zaś firmy wiednie albo bezwiednie ciągle obniżają swój poziom, malując obrazy nie takie, jakie odpowiadają ideałom i wymaganiom sztuki, ale o jakich z góry wiadomo, że się powszechnie podobają. Byle odbyt był. Taką rolę odegrało przed 10 laty Monachium ze swojemi obrazami rodzajowemi, końmi, ciągnącemi w błocie bryczkę, jarmarkami, polowaniami, weselami i procesyami, w których było trochę fotografii momentalnej, trochę malowania z natury i trochę z pamięci, a do tego blask kolorytu litograficznego, działający na masy. Mniejsza o to, że aparat fotograficzny zabija indywidualne, oryginalne poczucie natury u artysty; mniejsza, że taki obrazek łatwo namalować nawet bez talentu. Kupowano te banalności chętnie i przepłacano. Dziś nastąpił już zwrot na lepsze. Ludzie zaczynają wymagać od sztuki czegoś więcej, niż fotografij kolorowanych, lub chromolitografij. Z Paryża wyszedł przewrot w pojęciach i wprowadził rozdwojenie na dwa obozy. Kunsthändlerzy za zniżone ceny wyprzedają obrazy niedawno jeszcze w wysokiej będące cenie, sztuka zaczyna być wytworną i arystokratyczną.

Ostatnim odblaskiem sztuki niedawno modnej szkoły monachijskiej są dwa w Krakowie wystawione obrazy Kowalskiego. Namalowane z tą werwą i niezaprzeczonym temperamentem, gdyby były staranniej wystudyowane, miałyby trwałą wartość artystyczną. Lecz tu jedne szczegóły są z natury, drugie z fotografii momentalnej, wszystko traktowane powierzchownie, i zrobiło się obraz ot, po monachijsku. Konie rozbiegane, zaprzężone do bryczki, wypadają na widza wprost z obrazu. Pędzą z pagórka przez błoto; za niemi inne bryczki. Pierwsza para koni biała, a inne czarne. Kontrast to dość banalny, lecz efektowny, wszakże za rubaszny; gdyby wszystko tak samo było traktowanem, nic nie mielibyśmy do zarzucenia. Konie mają rysunek niedbały i bardzo wadliwy, połysku sierści nie znać. Dziewczętom brak wyraźnego typu, głowy ich na tle jasno-sinego, zimnego nieba wychodzićby musiały w tonie cieplejszym, więcej różowym. Artyście wydało się błędnie, że otrzyma ton powietrzny w głowach przez barwy fioletowe. Nie studyował tego efektu z natury. Błoto jest za to malowane z zadziwiającą zręcznością. Niebo bardzo ładne.

Piękniejszym o wiele pod względem kolorystycznym jest obraz drugi: „Ostatnie promienie zachodzącego słońca“; chociaż trudno byłoby rozstrzygnąć, czy to są promienie zachodzącego, czy wschodzącego słońca. W cieniu, trochę zanadto ciemnym i nieposiadającym konsekwentnego przeprowadzenia od tonów jasnych w świetle, usiadło sobie dwoje pastuszków; on jej wygrywa na fujarce melodye, które trafiają widocznie do serca. Niestety, dziewoja, choć strojem przypominająca lud nasz, nic a nic nie ma typu polskiego, ani rusińskiego. W dali pasie się kilkanaście koni na tle peizażu, oświetlonego słońcem. Śliczną jest ta część obrazu, pragnęłoby się ją mieć — cóż, kiedy to cały obraz do sprzedania!

Więcej szczerości w typach, chociaż niedbale malowanych, ma obraz p. Stasiaka „Do kościoła“. Z chałup, oświetlonych grzejącem słońcem, wychodzą dwie baby, postaci doskonałe. Chłop w ich towarzystwie mniej szczęśliwie wypadł. Na pierwszym planie, na łące, nasze swojskie kwiateczki. Obraz to ładny. Postępu w obserwacyi artystycznej wiele, z czego bardzo się cieszymy, i życzymy malarzowi, aby tą drogą szedł dalej.

W tejsamej sali jest inny obraz p. Stasiaka, zatytułowany „Marzec“. Droga obsadzona wierzbami, konary z liści obnażone, dobrze malowane, ale za czarny. Jestem przekonany, że dziś artysta ten obraz jaśniejby namalował, na czemby tylko mógł zyskać.

T. K.

(Dokończenie nastąpi).

nadszczerbioną warownię, jednak przyszłość należy do mowcy i jeżeli nie on, to myśl jego kiedyś zwycięży.

Dzisiaj nastąpi pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o organizacyi szkoły politechnicznej we Lwowie. Projekt streszcza poniżej zamieszczona korespondencya lwowska.

Lwów 2 lutego.

(Przedłożenie rządowe o organizacyi szkoły politechnicznej we Lwowie. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o objęciu sprzedaży soli warzonki w zarząd kraju).

(×) W Izbie sejmowej pojawiło się nowe, ważne przedłożenie rządowe, dotyczące organizacyi szkoły politechnicznej we Lwowie. Dotychczas obowiązywał w tutejszej szkole politechnicznej prowizoryczny statut organizacyjny, wydany przez rząd w r. 1872. Obecnie rząd przedłożył Sejmowi do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o organizacyi szkoły politechnicznej we Lwowie. Według projektu Sejm uchwalić ma zasady organizacyi szkoły politechnicznej, a ministrowi oświaty porucza projekt wykonanie ustawy, a w szczególności wydanie statutu organizacyjnego na podstawie tych zasad.

W szkole politechnicznej istnieć mają następujące szkoły fachowe: szkoła budownictwa i inżynieryi (budowli wodnych, budowy dróg i kolei żelaznych); szkoła budownictwa lądowego (budowli lądowych i architektury); szkoła budowy maszyn; szkoła chemiczno-techniczna (dla chemii technicznej). Minister oświaty, po wysłuchaniu grona profesorów, może jednak zarządzić założenie nowych szkół fachowych albo oddziałów. Język polski jest językiem wykładowym szkoły politechnicznej. Nauki udzielają profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni oraz docenci. Prywatni docenci będą dopuszczeni do wykładania wszystkich tych przedmiotów, które służyć mogą do poparcia celów szkoły politechnicznej. Pod względem habilitacyi prywatnych docentów będą analogicznie stosowane postanowienia, obowiązujące w uniwersytetach, o ile nie zostaną wydane w tej mierze odrębne postanowienia. Dyplom złożonego ścisłego egzaminu z odnośnego fachowego oddziału szkoły politechnicznej posiada dla habilitacyi równe znaczenie, jak dyplom doktorski. W szkole politechnicznej odbywać się mają dla każdego z fachowych wydziałów egzamina państwowe, według norm w tym względzie obowiązujących. W celu stwierdzenia wyższego naukowego uzdolnienia w zawodzie technicznym, względnie w celu uzyskania stopnia akademickiego w tymże zawodzie, odbywają się egzamina dyplomowe. Na dowód złożonego egzaminu wystawionym będzie dyplom. Prawa i prerogatywy, z uzyskaniem tego dyplomu połączone, będą uregulowane osobnemi postanowieniami. Bliższe postanowienia o egzaminach dyplomowych wydane będą przez ministra oświecenia w drodze rozporządzenia.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie objęcia **sprzedaży soli warzonki w zarząd kraju**. W sprawozdaniu swem podaje Wydział krajowy szczegółowo znany przebieg dotychczasowej akcyi swej w sprawie przeprowadzenia organizacyi sprzedaży soli, a następnie wykazuje cyfrowo, jaką ilość soli pobrano z salin po koniec r. 1893. Od połowy lipca po koniec grudnia 1893 r. pobrano 106,201 cetnarów metrycznych soli. Wydział krajowy stwierdza, że gdy się zważy, iż z przyznanego mu rocznego kontyngentu w ilości 420,000 cetn. metr. wypada przeciętnie na miesiąc 35,000 cetn. metr. — to ażeby kontyngent wyczerpać, powinno się było pobrać w przeciągu $5\frac{1}{2}$ miesięcy 192,500 cetn. metr. Pobrało się zaś tylko 106,201 cetn. metr., tj. tylko 55·17%, a zatem bardzo mało nad połowę. **Wynik ten uważa Wydział krajowy jako stanowczo niepomyślny.** Fundusz krajowy nie został wprawdzie w interesie solnym narażonym na żadną stratę, gdyż czysty zysk z r. 1893 wykazano w kwocie 2,492 złr.; dalej najważniejszy cel całej akcyi, tj. potanienie soli, został osiągnięty, a mimo to ogólny wynik jest niepomyślnym głównie dlatego, że z przyznanego Wydziałowi krajowemu kontyngentu wyczerpano zaledwie 55·17%, skutkiem czego w ręku konkurencyi, niekrępowanej żadnem zobowiązaniem ani ograniczeniem co do wysokości ceny soli w drobnej sprzedaży, pozostawała zbyt wielka ilość soli. Kwestya wyczerpywania kontyngentu, Wydziałowi krajowemu przez rząd wyznaczonego, jest zatem kwestyą, dla ustalenia obniżonej ceny najżywotniejszą.

W kwestyi wyczerpywania kontyngentu jaskrawo rzuca się w oczy różnica, zachodząca między temi trzema salinami, które tak są od kolei oddalone, że sól z nich wyłącznie tylko drogą kołową się rozchodzi, a temi, z których sól się wysyła koleją.

Pierwsze — t. j. Kossów, Łanczyn i Delatyn zaopatrują w sól 11 powiatów wschodnich i południowych, a mianowicie: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Horodenka, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Śniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki. Kontyngent dla tych powiatów wyznaczony wynosi rocznie 69,014 cetn. metr., tak, że w przeciągu $5\frac{1}{2}$ miesięcy powinny były wybrać 31,630 cetn. metr., wybrały jednak tylko 5,261 cetn. metr., to jest 16·6% kontyngentu. Resztę kraju zaopatrują saliny w Kałuszu, Dolinie, Bolechowie, Drohobyczu, Stebniku i Lacku. Kontyngent powiatów, z tych salin zaopatrywanych, wynosi 350,986 cetn. metr., powinny więc były za $5\frac{1}{2}$ miesięcy wybrać 160,869 cetn. metr., a wzięły 100,940, czyli 62·75%.

Różnica między temi dwiema cyframi jest istotnie jaskrawą; tam mniej, niż $\frac{1}{5}$, tutaj więcej, niż $\frac{3}{5}$ kontyngentu wyczerpane; tam interes oczywiście zwichnięty i nieudały, tutaj wprawdzie nie świetnie, ale w każdym razie znacznie lepiej rozwinięty.

Powodem absolutnego niepowodzenia interesu w salinach, tak zwanych pokuckich, jest — zdaniem Wydziału krajowego — okoliczność, iż tutaj scentralizowana spedycya, wychodząca z saliny samej, nie wytrzyma konkurencyi z dostawą okolicznościową. Powiaty, pobierające sól z salin pokuckich, mają ciągłe handlowe stosunki z okolicami, w których te saliny są położone. Mogą zatem dla interesu solnego wyśmienicie wyzyskiwać te stosunki i korzystać z powrotu fur, wiozących od nich zboże, spirytus i t. p., ażeby za bardzo niską cenę dostawić sobie sól. Wydział krajowy wdrożył z tego powodu rokowania z Towarzystwem handlowem i spółką, aby odstąpiła od spedycyi i dostawy z tych trzech salin, na co druga strona już się zgodziła. Wydział krajowy zamierza oddać dostawę z tych salin swym zastępcom, od których rzutkości i zapobiegliwości zależeć będzie, żeby sobie dostawę tak zorganizowali, ażeby mogli wyzyskać wszelkie okazye, a wtedy stosunki w tych 11 powiatach stanowczo się — zdaniem Wydziału krajowego — polepszą. Dla drugiej kategoryi salin zamierza Wydział krajowy podnieść prowizyę, przyznaną zastępcom i tą drogą spodziewa się wyczerpać cały kontyngent soli.

Wydział krajowy podnosi również w swem sprawozdaniu, że bardzo ważną rolę w handlu solą odgrywają taryfy kolejowe i że wygórowana ich wysokość utrudnia osiągnięcie głównego w tej sprawie celu, tj. potanienie ceny soli dla konsumentów. Ponieważ jeneralna dyrekcya kolei państwowych nie uwzględniła przedstawienia o obniżenie taryf, Wydział krajowy wnosi, aby Sejm wezwał rząd, iżby taryfy dla przewozu soli na kolejach żelaznych znacznie obniżył, a przynajmniej o tyle, by dla półwagonowych przesyłek soli przyjętą była taka sama podstawa obliczania frachtu, jak dla cało-wagonowych.

Sprawy krajowe.

(Posiedzenia krajowej Rady kolejowej).

Lwów 2 lutego.

(×) Pierwsze posiedzenia krajowej Rady kolejowej odbyły się we środę i czwartek pod przewodnictwem JE. marszałka krajowego ks. Sanguszki. Obecni byli wszyscy członkowie Rady z wyjątkiem pp. Szczepanowskiego i Skibińskiego, którzy usprawiedliwili swą nieobecność. Z członków Wydziału krajowego uczestniczyli pp.: Chamiec, Romanowicz i Edward Jędrzejowicz. Jako znawca z po za Rady, dyrektor Banku krajowego Dr Zgórski.

Po powitaniu Rady przez księcia Marszałka, złożyli członkowie w jego ręce przyrzeczenie, poczem przystąpiono do obrad nad prowizorycznym regulaminem. W dyskusyi wzięli udział pp. Struszkiewicz, Pilat, Leo, Marchwicki. Z ważniejszych przepisów należy przytoczyć uchwałę, według której sesye zwyczajne Rady kolejowej odbywać się mają dwa razy do roku, w terminach stale oznaczonych, podobnie jak państwowej Rady kolejowej. Sesye nadzwyczajne zwoływać ma Wydział kraj. według swego uznania.

W dalszym ciągu przedstawiło biuro kolejowe projekt wskazówek, objaśniających ustawę krajową o popieraniu kolei niższorzędnych, przeznaczonych dla wszystkich interesujących się i projektujących nowe linie kolejowe. Celem tych wskazówek jest wyjaśnić warunki, od których poparcie finansowe ze strony kraju zależy i zabezpieczyć interesowanych od przedkładania nieopracowanych i niedojrzałych projektów. Wydział krajowy zaznacza, że wolno jest projektantom udać się wprost do biura kolejowego o pomoc przy opracowaniu projektów, za zwrotem wynikłych stąd kosztów. Sprawę powyższą przekazała Rada osobnej komisyi, złożonej z pp. Dra Kolischera, prof. Dra Leo i prof. Skibińskiego.

Po podaniu do wiadomości Rady kolejowej, że w ciągu ubiegłego miesiąca wpłynęło do Wydziału krajowego ośm projektów, dotyczących budowy nowych linii i po złożeniu oświadczenia ze strony biura kolejowego, że wobec krótkości czasu i nie dostatecznego przygotowania potrzebnych materyałów przez projektantów, trudnem jest zaopiniowanie stanowcze o użyteczności i rentowności powyższych linij, wywiązała się najpierw rozprawa nad kwestyą, w jaki sposób program budowy kolei lokalnych ułożyćby należało, ażeby akcya kraju odbywała się według pewnego planu i systemu. W dłuższej dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp.: ks. Adam Sapieha, Struszkiewicz, Dr Zgórski, Chamiec, Edward Jędrzejowicz, prof. Dr Leo, a w końcu także przewodniczący ks. Marszałek. Chociaż Rada kolejowa nie powzięła pod tym względem żadnej uchwały, przeważyło jednak w dyskusyi zdanie, że ułożenie pewnego ogólnego programu przez Wydział kraj. jest wskazane, ażeby na podstawie studyów przeprowadzonych nad ruchem kolejowym dzisiejszym mieć pewną podstawę do ocenienia użyteczności i rentowności nowych linii. Nie wyklucza to bynajmniej inicyatywy prywatnej, koniecznej zresztą wobec obowiązku przyczyniania się interesowanych okolic i czynników do kosztów budowy.

Sprawę zbadania przedłożonych projektów przekazano komisyi, do której weszli pp. Falter, Glanz i Gustaw Romer.

Na tem zamknięto pierwsze środowe posiedzenie.

Drugie posiedzenie Rady, które odbyło się we czwartek wieczór, wypełniły sprawozdania komisyi. O projekcie i instrukcyi dla projektantów referował prof. Dr Leo. Wszystkie wnioski i rezolucye komisyi oraz dodatkowy wniosek Dra Zgórskiego przyjęto. O poszczególnych liniach kolejowych referował poseł Dr G. Romer i przedstawił wniosek, aby Rada kolejowa wobec niedostatecznego opracowania projektów i zupełnej niemożności powzięcia jakiejkolwiek merytorycznej uchwały bez przeprowadzenia dokładniejszych badań na miejscu i uzupełnienia operatów — doradziła Wydziałowi kraj., aby na obecnej sesyi żadnych pod tym względem Sejmowi nie przedstawiał wniosków. Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział wszyscy niemal członkowie Rady, wniosek komisyi przyjęto.

Na tem posiedzenie ukończono, a ks. Marszałek zamknął pierwszą sesyę Rady kolejowej.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 1 lutego 1894.

Przewodniczy p. prezydent **Friedlein**.

Odczytano pismo p. Jadwigi Łobaczewskiej, nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej z prośbą o przyznanie dodatku na mieszkanie; pismo przekazano sekcyi szkolnej.

R. m. Asnykowi udzieliła Rada dwu-miesięcznego urlopu.

Imieniem prezydyum przedłożył p. wiceprezydent **Pieniążek** następujący wniosek naglący: Rada miasta przyjmując rezygnacyę p. Dra Feliksa Szlachtowskiego ze stanowiska prezydenta miasta wybrała komisyę osobną dla obmyślenia sposobu, uczczenia jego zasług. W tej sprawie porozumiały się sekcye Rady miasta i proponują, aby **p. prezydentowi Drowi Feliksowi Szlachtowskiemu w uznaniu jego zasług nadała Rada honorowe obywatelstwo miasta Krakowa.**

Wniosek ten przyjmuje Rada jednogłośnie.

R. m. X. prałat Dr **Chotkowski** zabiera głos: Sprawa, którą zamierzam poruszyć, jest chwilowo bez znaczenia, dlatego że została już przez p. prezydenta załatwioną, ale chodzi mi o kwestyę zasadniczą. Plakaty na rogach ulic ogłosiły, że jutro (w piątek) od godziny 10 odbywać się będzie w sali Rady miejskiej socyalistyczne zebranie. Wiem już, że p. prezydent w ostatniej chwili odmówił sali, że więc zebranie to jutro się nie odbędzie, daleki też jestem od tego, żeby odmawiać p. prezydentowi prawa dysponowania tą salą, ale mnie chodzi o rzecz ważniejszą i zasadniczą. Wszystkie socyalistyczne zebrania odbywają się u nas zawsze, systematycznie w niedzielę i święta uroczyste, pomiędzy godziną 10 a 12 przed południem, a więc w czasie, kiedy po kościołach odprawia się wielkie nabożeństwo. Ma to tworzyć tem większe przeciwieństwo i kontrast, a dąży do podkopania tej pobożności i dobrego obyczaju, na którym stoją społeczeństwa, a nasze przedewszystkiem opierać się musi. Kontrast jest tem większy, że właśnie podczas tego, gdy pobożny lud zgromadzony jest w kościele, tutaj wygłaszają się mowy bezbożne, obrażające już nietylko religię katolicką, ale wszelką religię, znieważające wszystko, co uczciwi ludzie mają we czci i uszanowaniu.

Pozwolę sobie przytem zwrócić uwagę panów na to, co powiedział teraźniejszy minister handlu hr. Wurmbrand, odpowiadając 16 grudnia zeszłego roku na interpelacyę w sprawie zniesienia spoczynku niedzielnego na dniu 24 grudnia. Minister oświadczył wyraźnie, że ustawa przemysłowa z roku 1885 daje mu wprawdzie moc ograniczania spoczynku niedzielnego i że na mocy tego pozwolił, aby pewne składy były w tę niedzielę 24 grudnia otwarte aż do godziny 7 wieczorem. Jednakże p. minister odróżnia **spoczynek niedzielny od święcenia niedzieli**, bo względem tego istnieją inne przepisy, mianowicie zakazujące przeszkadzania nabożeństwu i że te przepisy w całej mocy są zachowane. Ponieważ zaś odbywanie publicznych zebrań w czasie wielkiego nabożeństwa musi być uważane za przeszkadzanie temuż nabożeństwu, przeto prosiłbym, aby świetna Rada uchwaliła to, jako rezolucyę, żeby w sali Rady miejskiej nie odbywały się żadne zebrania w czasie wielkiego nabożeństwa w katolickie święta i niedziele. (Brawo! bardzo dobrze! — oklaski).

A ponieważ widzę, że panowie przytakiwaniem dajecie wyraz zgody na to, co mówiłem, przeto sądzę, że rezolucya moja nie napotka na żadne trudności i że jej uzasadniać dalej nie potrzebuję.

P. **Prezydent** oświadcza, iż jest bardzo wdzięczny X. prałatowi Chotkowskiemu za podniesienie sprawy, pozwalające mu złożyć odpowiednie wyjaśnienie. Ilekroć proszono mnie o udzielenie sali nie na tak wielkie zebranie, jak było zamierzone, ale nawet na mniej liczne, zawsze zwracałem uwagę na odprawiające się o tej porze nabożeństwo; urządzający zebranie odpowadali na to, że będą na mszy o godz. 9 rano. A ponieważ to ludzie dorośli, więc nie mogłem na nich w tej mierze żadnego dalszego wywierać wpływu. Daleki jestem od tego, bym pochwalał podobne postępowanie i odbywanie zebrań o tej porze, a całe miasto wie, że chociaż do innego kościoła należę, nigdy interesu mego w niedzielę nie otwieram. Proszący o salę na jutrzejsze zebranie poprostu w błąd mnie wprowadzili, mówiąc, że to ma być zgromadzenie rękodzielników; dopiero ujrzawszy rozlepione po ulicach czerwone plakaty, przekonałem się o istocie zgromadzenia, że ma ono być ludowe, a nie leży w interesie jakiegokolwiek cechu, dlatego cofnąłem udzielone pozwolenie na użycie sali.

R. m. X. prałat Dr **Chotkowski**: Zastrzegam się, że wymówione przezemnie słowa nie miały bynajmniej na celu zwrócenia jakiegokolwiek ostrza przeciwko p. Prezydentowi, a na wytłómaczenie moje dodać muszę, że wychowany jestem w kraju, który zostaje wprawdzie pod rządem protestanckim, ale rząd ten więcej kładzie wagi i pilniej przestrzega święcenia niedzieli i świąt, niż rząd katolickiej Austryi. Tam wszelkie zebrania publiczne w czasie przedpołudniowego nabożeństwa w niedziele i święta są zakazane i policya poprostu by na to nie pozwoliła, żeby socyaliści zebranie w czasie wielkiego nabożeństwa odbywali. Natomiast w Austryi pod tym względem wyrobiła się całkiem inna atmosfera, tak że władze tej niewłaściwości nie czują. Kiedy n. p. tu w Krakowie odbyła się publiczna sesya sądowa w sprawie procesu studentów, pomiędzy godziną 10 a 12 w południe w niedzielę i sala przepełniona była studentami i gimnazyastami, a ja o to interpelowałem p. ministra sprawiedliwości, odpowiedział mi tak, że studenci mogli przecież przed godziną 10 być na mszy św. Nie na tem jednak tylko zależy święcenie niedzieli, żeby każdy prywatnie był w kościele, ale żeby publicznie panowała uroczysta cisza i spokój, kiedy się wielkie nabożeństwo w kościele odbywa. Niestety, u nas już nietylko o święceniu niedzieli, ale i o spoczynku niedzielnym niewiele można mówić, bo ustawa z r. 1885 doznała przez byłego ministra handlu, barona Pino, tylu wyjątków, że prawie niewiele z przepisów, odnoszących się do spoczynku niedzielnego pozostało, ale niemniej uważam to za niestosowne, żeby właśnie czas nabożeństwa w niedziele i święta używany był na zebrania socyalistyczne i to w sali Rady miejskiej i żeby właśnie pod ten czas, gdy dzwonią na wiernych do kościoła, zwoływano tutaj zebrania, na których bezbożne mowy się wygłaszają. To był właśnie powód, że stawiłem moję rezolucyę.

R. m. **Propper** protestuje przeciw wyrażeniu X. Chotkowskiego, że na zgromadzeniach w tej sali mówi się o rzeczach: sprośnych (głosy niezadowolenia w Radzie i żywe zaprzeczenia: ależ tego wyrazu X. prałat Chotkowski nie użył!); jako obywatel czuję obowiązek zaprotestować przeciw temu, żeby o obywatelach podobnych używano wyrażeń (głosy: ależ tego słowa X. Chotkowski nie użył!). Mowca wyraża zdanie, że nie należy mieszać spraw społecznych ze sprawami wyznaniowemi.

Zgłaszają się do głosu inni radcy; p. **Prezydent** zapytuje Radę, czy życzy sobie otwarcia dyskusyi w tej mierze. Rada oświadcza się przeciw dyskusyi, dlatego nikt więcej nie zabiera głosu.

X. prałat Dr **Chotkowski**: Ja proszę o głos tylko do faktycznego sprostowania. Nie użyłem wyrażenia „sprośne,“ tylko bezbożne, a jeśli szanowny preopinant mi nie wierzy, to wolno mu się przekonać, że na zebraniach socyalistów naprawdę bezbożne mowy się wygłaszają.

Następnie udzieliła Rada zezwolenia p. Kazimierzowi Baumowi i pp. Kutrzebie oraz Murczyńskiemu na fotograficzne reprodukcye znajdującego się w Muzeum Narodowem najlepszego portretu Kościuszki, oraz zezwoliła na wysłanie z Muzeum Narodowego na wystawę w wiedeńskim Künstlerhauzie obrazu artysty malarza, p. Rauchingera, a to na skutek prośby twórcy dzieła; obraz nosi tytuł: „Wolny“ i przedstawia skazańca, przykutego do taczki w podziemiach sybirskich, w chwili, gdy umiera, i wtedy staje się wolnym.

Radcy pp. Franciszek **Ślęk** i Juliusz **Epstein** złożyli przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków.

Rada przystępuje do **dalszych obrad nad preliminarzem budżetu miejskiego** na rok 1894, mianowicie nad działem dochodów. Przedkłada dział ten referent sekcyi skarbowej r. m. **Geisler**: I. dochody zwyczajne wynoszą kwotę 394,652 złr.; II. dochody konsumcyjne miejskie 310,000 złr.; część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 31,000 złr.; III. dochody z opodatkowania: podatek gminny 2% od czynszów z mieszkań 48,000 złr., podatek gminny $\frac{1}{2}$% od czynszów z mieszkań na pokrycie wydatków kwater przechodowych 11,500 złr., 10% dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby gminne 53,377 złr., 12% dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby szkolne 64,052 złr., podatek od psów 2,400 złr.; IV. dochody nadzwyczajne 14,200 złr. Razem dochody wynoszą 929,181 złr.

Preliminarz dochodów przyjęła Rada *en bloc* na wniosek r. m. F. Jakubowskiego.

Według ostatecznego zestawienia, dokonanego przez p. referenta Geislera, Rada uchwaliła dochody w kwocie 929,181 złr., rozchody w kwocie 924,664 złr., pozostaje zatem na wydatki nieprzewidziane 4,517 złr.

Przy sposobności rozpraw nad preliminarzem dochodów r. m. **Kwiatkowski** postawił przy ustępie dochód z rzeźni następującą rezolucyę: Wzywa się komisyę administracyjną akcyzową, aby zbadała powód ciasnoty w rzeźni miejskiej podczas bicia bydła i istniejące złe starała się usunąć

Na tem zakończono posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków 3 lutego.

— **Zatwierdzenie wyboru prezesa Akademii.** Najj. Pan postanowieniem z 20 stycznia b. r. zatwierdził dokonany przez Akademię Umiejętności w Krakowie ponowny wybór profesora Uniwersytetu Dra Stanisława hr. Tarnowskiego na prezesa tejże Akademii.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Józef Bryliński rodem z Suchodołu, Dyonizy Markiewicz rodem z Kopyczyniec i Stefan Zawilski rodem z Leżajska w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Sekcya dobroczynna Rady miejskiej** na posiedzeniu, odbytem dnia 31 stycznia pod przewodnictwem prof. Dra Pareńskiego, uchwaliła: 1) udzielić komitetowi budowy ruskiego teatru we Lwowie jednorazową zapomogę w kwocie 50 złr.; 2) udzielić Czytelni polskiej w Biały jednorazową zapomogę w kwocie 100 złr. na budowę własnego domu; 3) przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na wyjednanie u Sejmu zmiany § 10 statutu dla m. Krakowa o podwyższenie taks za przyjęcie do gminy aż do kwoty 300 złr.

— **Bal ogólno-akademicki** odbył się we czwartek w pięknie przystrojonej sali hotelu Saskiego. Poloneza prowadził kurator Towarzystwa bratniej pomocy prof. Krzymuski z hrabiną Stanisławową Badeniową z Branic; w drugiej parze postępował p. delegat Laskowski z hr. Szembekową, a następnie hr. Stanisław Badeni z panią profesorową Krzymuską. Na balu zauważyliśmy między innemi: główno-komenderującego hr. Uexkülla, dyrektora Korotkiewicza, oraz liczne grono profesorów uniwersytetu. Do kadryla stanęło 30 par. Rozdane paniom karneciki, przedstawiały insygnia uniwersyteckie. Ochocza zabawa przeciągnęła się aż do rana.

— **Z teatru.** Jutro w niedzielę przejdzie znowu przez scenę nasz stary i arcyzabawny znajomy *Książę Radziwiłł Panie Kochanku*. Pojawienie się jego będzie miało jednak tym razem urok nowości, gdyż przedstawi go tu po raz pierwszy artysta, którego występ budzi zawsze żywy interes publiczności, a mianowicie p. Kamiński. Atrakcyę tego wieczoru spotęguje jeszcze drugi występ primaballeriny Bettiny Ruffini. — Przedstawienie, wyznaczone na środę, będzie miało charakter uroczysty, gdyż będzie ono „**setnem**“ w naszym nowym teatrze; dlatego zapowiada repertuar na ten dzień arcydzieło naszej literatury dramatycznej *Śluby panieńskie*. — We wtorek wystąpi po raz drugi pani Hoffmann w oklaskiwanym zawsze *Świecie nudów*.

— **Przedstawienie na pomnik Artura Grottgera** w teatrze miejskim dnia 12 lutego zapowiada się nader interesująco. W żywych obrazach w *Polonii* wezmą udział osobiście nasi artyści-malarze i rzeźbiarze.

— **Koncerta** bardzo interesujące zapowiedziane są na miesiąc luty. Śpiewaczka Sanderson, uczennica Stockhausena z Frankfurtu, osoba młoda, niezwykle muzykalna, posiadająca głos mezzo-sopranowy, pełen dźwięku i wdzięku, wystąpi u nas w bieżącym miesiącu z młodym skrzypkiem Gregorowiczem, Polakiem, uczniem Joachima. Koncert tych artystów w Krakowie będzie dalszym ciągiem szeregu występów w Europie, uwieńczonych niezwykłemi powodzeniami. Oprócz koncertu wspomnianego usłyszymy równie słynny kwartet smyczkowy czeski, o którym z największem uznaniem rozpisują się szeroko pisma wiedeńskie.

— **Nagła śmierć.** Wczoraj około godziny 9 rano zaszedł smutny wypadek nagłej śmierci w Krakowie. Urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Franciszek Sierodzki, na którego przypadł wczoraj dyżur służbowy w biurze, wyszedł przed g. 9 rano ze swego mieszkania przy placu Szczepańskim l. 243 i udał się plantacyami ku gmachowi Towarzystwa. W drodze wszakże uczuł nagle osłabienie i usiadł na ławce. Przechodnie i żołnierz policyjny pospieszyli mu z pomocą i odprowadzili go ku domowi. W drodze wszakże nastąpiły silne krwotoki, których następstwem była śmierć. Franciszek Sierodzki dotknięty był od pewnego czasu gruźlicą płuc, objawiającą się od czasu do czasu krwotokami, leczył się odpowiednio, a stan chorobowy nie był o tyle posunięty, ażeby mu nie pozwalał pracować w biurze. Zwłoki śp. Sierodzkiego odniesiono do mieszkania, a śmierć ta spadła jak grom na dwoje sierot, z których jedna liczy dopiero drugi dzień życia, oraz na chorą żonę. Między kolegami śmierć ta młodego urzędnika, liczącego zaledwie 34 lat, sprawiła bolesne wrażenie, otaczali go bowiem ogólną sympatyą dla zalet jego charakteru. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o g. 3 popołudniu z krypty kościoła XX. Pijarów.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Miłą bardzo niespodziankę zgotował wczoraj członkom Koła artystyczno-literackiego prof. Domaniewski, wprowadzając wieczorem do Koła, bawiącego w mieście naszem w przejeździe do Warszawy prof. Maurycego Wolfstahla z towarzyszem jego p. Schirmannem, pianistą z Wiednia. Uproszony przez prezesa Kossaka i obecnych członków, prof. Wolfstahl, odegrał z pamięci kilka utworów, a świetnem ich wykonaniem zdobył sobie pełne zapału oklaski ze strony słuchaczy. Spodziewać się należy, że prof. Wolfstahl, powracając z Warszawy da się słyszeć u nas szerszej publiczności. P. Schirmann dzielnym akompaniamentem i piękną solową grą na fortepianie przyczynił się również do uświetnienia tego improwizowanego koncertu.

— **Wykład popularny**, czwarty bezpłatny, urządzony przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, odbędzie się jutro w niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 3 po południu w amfiteatrze gimnazyum św. Anny. Mówić będzie prof. Franciszek Bieniasz „O hodowaniu roślin w mieszkaniach.“

— **Dr Juliusz Bandrowski** pod ciężkiem wrażeniem ciosu, poniesionego przez śmierć dziecka, odjechał z Krakowa i przez tydzień ordynować nie będzie.

— **Piknik** artystów teatru miejskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 5 b. m. w sali kasyna powszechnego. Urządzeniem pikniku zajmuje się komitet złożony z pp.: Kotarbińskiego, Lubicza i Solskiego.

— **Zarząd Towarzystwa technicznego** uchwałą z dnia 29 z. m. postanowił zaprosić na delegatów do komitetu, mającego się zająć wyborami do Izby handlowo przemysłowej pp.: budowniczego Rajmunda Meusa, budowniczego Józefa Pakiesa, dyrektora Jana Rottera, architekta Tadeusza Stryjeńskiego i architekta Karola Zarembę.

— **W kuchniach** komitetowych dla „głodnych dzieci“ wydano w miesiącu styczniu 17.690 obiadów, kosztem 1051 złr. 27 ct. Z dobrodziejstwa tego korzystało dziennie przecięciowo 728 najbiedniejszych dzieci z tutejszych szkół ludowych.

— **W „Zgodzie“**, stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich odbędzie się we wtorek dnia 6 b. m. zabawa z tańcami dla dzieci członków stowarzyszenia. Początek o godz. 6 wieczorem.

— **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się jutro w „Gwieździe“, stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej. Odegraną będzie komedya Bałuckiego *Bilecik miłosny* i Fredry *Piosnka wujaszka*. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

— **Towarzystwo pedagogiczne.** Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się dnia 1 b. m. w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem pod przewodnictwem p. dyr. Jabłońskiego przy udziale 85 członków. Po zagajeniu posiedzenia przystąpiono do wyboru sekretarza oddziału. Wybrano jednomyślnie p. Aleksandra Pająka, dyr. szkoły sześcioklasowej w Krakowie. Następnie referował p. Wojtyga o ułożeniu szczegółowego planu lekcyjnego dla szkół 1—4-klasowych, poczem p. Pająk zdawał sprawę o Towarzystwie bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych, założonem w Krakowie w r. 1875, które na założenie bursy posiada kapitał przeszło 14.000 złr. i legat po ś. p. Górczyńskim, który obecnie wynosi kapitał 967 złr. Towarzystwo, nie mając budynku na bursę, udziela cztery stypendya po 50 złr. synom nauczycieli, którzy są członkami Towarzystwa. Sprawozdawca zachęcał gorąco obecnych, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym i koleżeńskim zapisywali się w poczet członków Towarzystwa, i wyraził nadzieję, że nauczyciele, którzy na rzecz ubogich dzieci i inne dobroczynne cele chętnie się zajmują zbieraniem składek, urządzaniem zabaw i wieczorków muzykalno wokalnych, chętnie zajmą się sprawą pomnożenia funduszu na rychłe doprowadzenie do skutku zakupna domu lub budowę jego na bursę dla synów kolegów, obarczonych liczną rodziną, a nie mających dostatecznych funduszów na kształcenie dzieci. Towarzystwo, posiadając bursę, zwróciłoby na siebie uwagę ludzi ofiarnych na cele humanitarne. P. inspektor Spis poruszył sprawę obesłania wystawy krajowej i wczesnego przygotowania przedmiotów na nią, nareszcie podał sposób zbierania funduszu na podróż dla uczniów, w celu zwiedzenia wystawy krajowej. Wniosek ten przyjęto życzliwie.

— **Towarzystwo ogrodnicze.** We czwartek dnia 1 bm. odbyło się w lokalu Tow. rolniczego miesięczne posiedzenie Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego. Mowa wstępna prezesa Tow. profesora Janczewskiego poświęcona była wspomnieniu zmarłego w zeszłym miesiącu prof. Aleksandrowicza, prezesa warszawskiego Tow. ogrodniczego. Mowca zaznaczył wielkie zasługi zmarłego na polu podniesienia ogrodnictwa w Królestwie, poczem wezwał obecnych do uczczenia jego pamięci przez powstanie. Z porządku dziennego nastąpiły odczyty: p. Kluza „O przyczynach nieurodzajności drzew owocowych“ i profesora Janczewskiego „O podwójnem szczepieniu.“ Oba odczyty wywołały ogólne zajęcie i ożywioną dyskusyę. Resztę posiedzenia wypełniły sprawy administracyjne, między innemi kwestya nasion warzywnych i kwiatowych, jakie w znacznej ilości odmian Towarzystwo rozda tej wiosny swoim członkom, w celu przeprowadzenia prób. Wniosek wydziału w tej sprawie uzyskał ogólne poparcie, zbieranie bowiem wiadomości co do tego, jakie odmiany zasługują u nas na polecenie i czy wszędzie równie dobrze się udają, jest jednem z ważniejszych zadań Towarzystwa. Członkowie, którzy z nasion korzystaćby nie mogli, proszeni są o zawiadomienie o tem wydziału, a w czasie odpowiednim otrzymają premium w roślinach pokojowych.

— **Składki centowe.** Dnia 29 z. m. odbyło się w domu pani Ulanowskiej pierwsze ogólne rozbicie puszek ze składkami centowemi na restauracyę Wawelu (tj. katedry i zamku królewskiego). Przyniosły

puszki następujące panie: Zygmuntowa Rylska dwie puszki, prof. Brzezińska, prof. Bujwidowa, prof. Dargunowa, Estreicherówna, Hofmanowa, Kasparkowa, prof. Krzymuska, Łopuszańska, prof. Miklaszewska, Pożniakowa, Sedenmayer, Szczepańska, Teisseyere i panowie: X. Fiałek, Badeni, Bartel, prof. Górski, Maternowski, Pożniak, Szlenkier. Oprócz tego nadesłały swoje puszki następujące osoby: Kanoniczka Helena Gniewosz, prof. Cyfrowiczowa, Głowacka, Jelska, Jakóbkowa, Filasiewiczowa, Wojnarowiczowa i panowie: Dembiński (Bazar krajowy) i Seweryn. P. Ulanowska dała do rozbicia swoje 2 puszki, oraz złożone na jej ręce, i przysłane z dalszych stron Polski od p. K. 10 rs., od p. I. 5 rs., ze Lwowa od p. Maxa 2 złr. i od młodzieży hand. izraelickiej 1 złr. 50 ct., od panienek z Cieszyna 1 złr. Ogólna suma 218 złr. 49 ct. złożona została na książeczkę Nr 145.673 do Kasy oszczędności i z poprzednią sumą 25 złr. 7 ct. stanowi 243 złr. 56 ct.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 14 lutego b. r. między godz. 4—6 wieczorem w domu p. Ulanowskiej (ul. Garncarska L. 15).

Nowe puszki rozebrały panie: Dr. Szewczykowa, Dr. Pareńska, Dr. Kohnowa, Homolacs Marya, prof. Smolkowa, Grodziecka, Strzyżewska, Perekowska, Odrzywolska, Burzyńska, Schöpfowa, Propperowa, Fraupe, prof. Rydygierowa, Bielska, Babecka, Zamojska; panowie: X. prałat Chotkowski, X. dziekan Knapiński, X. Pawlicki, Boroński, Lipoman, prof. Morawski, Matusiński, Markiewicz, prof. Sternbach, prof. Creuzenach, Ekker, Miłkowski, Federowicz, Schulz, prof. Rydiger, Halski. Wysłano: 5 puszek w Tarnowskie do p. Rogawskiej do Olpin, 4 puszki do Wrocławia, 12 puszek do Lwowa, na ręce p. rektora Zolla dla osób, które takowe zażądały, a mianowicie hr. Szeptycki i poseł Struszkiewicz.

— **Klub szermierzy**. Pierwsze walne zgromadzenie członków Klubu szermierzy odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 6 wieczorem w *Collegium novum*, sala 40. Porządek dzienny: 1) wybór wydziału na r. 1894; 2) zmiana statutu; 3) wnioski i interpelacye. Do klubu wpisywać się można codziennie między godz. 2 a 4 po poł. w lokalu Towarzystwa przy ul. Floryańskiej, L. 18.

Sądzimy, że sam cel Towarzystwa powinien być najlepszą zachętą do najliczniejszego zapisywania się. Nadmienić nam tylko wypada, że w klubie, oprócz zwykłych ćwiczeń, odbywają się także zbiorowe lekcye pod kierunkiem zawodowych nauczycieli. Wpisowe wynosi 1 złr. Wkładka miesięczna tylko 50 ct.

Zarewicz, prezes. *Burzyński*, sekretarz.

— **Ślub**. Dziś w prywatnej kaplicy X. Arcybiskupa Morawskiego we Lwowie pobłogosławionym będzie związek małżeński między panną Maryą Krzysztofowiczówną, córką pp. Deodata i Natalii z Rokosowskich Krzysztofowiczów, a p. Wacławem Jordan Stojowskim, synem pp. Alfredów Jordan Stojowskich, właścicieli dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem. P. W. Stojowski jest bratem głośnego pianisty Zygmunta Stojowskiego.

— Dziś o godzinie 12 odbył się w kościele św. Piotra w Krakowie ślub panny Heleny Suskiej, córki ś. p. Antoniego, znanego kupca i obywatela m. Krakowa, i Julii z Schoyów Suskich, z p. Stanisławem Jastrzębiec Kunachowiczem, obywatelem ziemskim, synem Bolesława i Heleny z Kadłubowskich Jastrzębiec Kunachowiczów. Ten związek małżeński pobłogosławił X. kanonik Oświecimski, proboszcz parafii Bożęcin, krewny panny młodej.

— **Przeniesienie**. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Antoniego Zielińskiego ze Stanisławowa do Jarosławia, Władysława Gidlewskiego z Jarosławia do Żółkwi, Dyonizego Jasienickiego z Żółkwi do Żywca, wreszcie Szymona Worobla z Żywca do Krakowa.

— **Bal dziennikarski** we Lwowie odbył się we czwartek w salach kasyna. Już dekoracya wschodów i sali wskazywała, że bal odbywa się pod egidą dziennikarzy. Baryery wschodów były zręcznie ubrane gazetami, a na sali wieniec z pism uwity, pośród którego pióro i nożyce, a nad niemi... kaczka. Po godzinie 10 rozpoczął się bal polonezem, prowadzonym przez prezydenta Mochnackiego z p. Abrahamowiczową. Do kadryla stanęło 104 par. Rozdane paniom karneciki przedstawiały aparaty telefoniczne w miniaturze. Bal zaszczycili swoją obecnością Marszałek ks. Sanguszko, komenderujący ks. Windischgrätz, oraz grono posłów sejmowych i wybitniejszych osobistości. Toalety pań odznaczały się bogactwem, gustem i elegancyą.

— **Dział retrospektywny sztuki polskiej** na wystawie krajowej zapowiada się niezwykle świetnie. Rzuci on niezmiernie ciekawe światło na rozwój sztuki naszej, począwszy od czasów Stanisława Augusta, gdy pędzel i dłuto znajdowały się jeszcze w powijakach niemocy, skończywszy na dniach prawdziwego tryumfu i chwały we współczesnym nam okresie. Rok 1887, gdy sztuka polska po raz pierwszy wystąpiła w Krakowie zbiorowo, zadziwiając swoim samodzielnym i świetnym rozwojem, przyjęto jako granicę, w której zamknie się wystawa retrospektywna. Dzieła sztuki, powstałe po roku 1887, należeć będą, jak wiadomo, do wspaniałej wystawy współczesnego malarstwa i rzeźby.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu lwowskiego podniósł prof. Antoniewicz, że retrospektywny dział doznaje zewsząd najgorętszego poparcia. Olśniewającą obiecuje być kolekcya nieśmiertelnych dzieł Matejki. W oddzielnym pawilonie zobaczymy prawie wszystkie olbrzymie jego płótna, a obok tego niezliczoną liczbę genialnych szkiców, projektów i t. p. Te ostatnie wystawione będą w mniejszej sali; większa obejmie dzieła tej miary, jak „Unia“, „Kościuszko“ i inne. Z przyjemnością nadmieniamy, że z Wiednia nadejdzie „Rejtan“, z Pesztu „Śmierć Warneńczyka“, poczyniono również kroki o wszystkie inne obrazy krakowskiego mistrza.

Niemniej wysoce zajmującą kolekcyę utworzą prace Grottgera. Ukażą się tu nietylko popularne, znane z reprodukcyi kartony natchnionego twórcy „Wojny“, „Lituanii“, „Polonii“, ale zarazem wiele prac nieznanych publiczności. W Rzymie u ks. Torlonia ma się znajdować niereprodukowana dotąd t. z. druga serya „Warszawy“, która swego czasu budziła podziw na jednej z wystaw świata. Jest nadzieja, iż cykl ten zabłyśnie u nas, zarówno jak oryginał „Polonii“, własność ks. Palffy w Wiedniu. Ciekawą rzecz zgłosił p. Mickiewicz, syn wielkiego Adama, mianowicie olejny obraz Grottgera „Fryne“, jednę z ostatnich prac nieodżałowanego artysty. Z tych samych rąk z Paryża spodziewać się można kilka bardzo charakterystycznych karykatur Grottgera, które w ostatnich chwilach życia rysował... Dodajmy, iż hr. Tarnowski ze Śniatynki, właściciel bogatego zbioru rysunków Artura, przyrzekł także wystawie gorące poparcie.

O stanowisku Brandta w sztuce polskiej nie potrzeba chyba nikomu przypominać. Zbyt to popularna w kraju i zagranicą firma artystyczna. Niestety, publiczność polska przeważnie ze słyszenia lub reprodukcyi zna jego obrazy, zwłaszcza dzieła pierwszorzędne. Otóż usilnem staraniem komitetu jest, iżby najcelniejsze jego utwory, ukryte po większej części w rękach obcych, zagranicą, sprowadzić na czas wystawy. I tak mamy ujrzeć sławne, pełne poezyi „Powitanie stepu“, jedno z najświetniejszych płócien Brandta, które szczęśliwy Berlin posiada w swoich murach. Czynią się również zabiegi o pozyskanie przepysznego płótna tego mistrza, będącego własnością arcyksiężnej Gizeli „Odsiecz wiedeńska“. Z prac dawniejszych zapowiedziano „Przeprawę Lisowczyków“ i inne.

Podnieść w końcu winniśmy, iż na rzecz wystawy naszej poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk odstępuje cenne swoje zbiory około 80 obrazów, głównie autoportretów, które tak są pożądane wobec projektu, aby obok dzieł każdego artysty mógł być, o ile możności, zawieszony jego portret.

— **Kopiec Unii lubelskiej**. Ostatni rachunek z budowy kopca był ogłoszony z początkiem stycznia 1893 r. Od 1 stycznia 1893 r. do końca grudnia wydano 4.281 złr. 37 ct. Przez cały r. 1893 pobrano: Jan Cieślikowski 2 złr., z puszek w mieście wybrano 24 złr. 72 ct., z puszek kopcowych wybrano 5 złr. 80 ct., subwencya miasta Lwowa na r. 1893, z potrąceniem 2 złr. 50 ct. na stempel, 497 złr. 50 ct. — razem 530 złr. 2 ct. Niedobór w r. 1893 3.751 złr. 35 ct. Na budowę wydano od początku aż po koniec 1893 r. 75.909 złr. 44 ct., przez tenże czas wpłynęło 12.348 złr. 82 ct. — cały niedobór czyni 63.560 złr. 62 ct., który pokryłem własnymi funduszami.

Zeszłoroczna nieustająca słota i dwukrotne oberwanie chmury wielkie wyrządziło szkody na kopcu, niszcząc chodniki tak, że część obmurowania usunąć się musiała, i nie dziw, wszak zeszłoroczna słota zabrała setki domów, mosty na cemencie murowane konstrukcyi żelaznej, uszkodziła mocno kopiec Kościuszki, usypany z bardzo spojnej gliny, a to po raz pierwszy od 80 lat. Celem uchronienia kopca od podobnego niszczenia, należy chodniki dobrze wybrukować, do czego w roku bieżącym się przystąpi.

Lwów, dnia 2 lutego 1894 r.

Dr Franciszek Smolka.

— **Wydział centralny** Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych podaje do wiadomości w myśl § 18 statutu, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa rozpoczną się dnia 1 marca we Lwowie w sali ratuszowej.

— **Zmiana własności**. Dobra Kamienopol i Podborce, 800 morgów obszaru, odległości jedną milą od Lwowa, kupił za cenę 190.000 złr. p. Aleksander Krzeczunowicz, właściciel Jaryczowa.

— **Nekrologia**. Józefa Ściborowska, siostra ś. p. X. kanonika Konrada Ściborowskiego, długoletniego proboszcza w Krzeszowicach, a siostra Dra Ściborowskiego, prezesa krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, zmarła w 70 roku życia w Krzeszowicach, gdzie pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 5 b. m.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 4 b. m.: *Panie Kochanku*, anegdota dramatyczna w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

— Dnia 2 lutego pochmurno, trochę śniegu rano, wieczorem deszcz; termometr od 0·0 doszedł do +4·5 Cels. Barometr dość wysoko; o godz. 7 rano dnia 3 lutego stan jego był 745·9 mm., termometru +5·0 C. Wiatr zachodni.

Z TEATRU.

(Wznowienie *Świata nudów* Paillerona).

Gdyby w *Swiecie nudów* nie było tej (nieuniknionej przy zawiązywaniu intrygi w komedyach francuskich) historyi gubienia listu i całego *qui pro quo*, jakie z niej wynika, gdyby ten wielki ton przepysznej półpolitycznej komedyi nie obniżał się w akcie ostatnim do scen w oranżeryi, scen wytwornych i iskrzących się dowcipem, jak inne, ale zamykających lekkim, prawie lekkomyślnym finałem jednę z najwybredniejszych i najlepszych sztuk nowożytnego repertuaru, byłoby zapewne spokojniej krytykom, ulegającym czarowi, jaki wieje od księżnej de Reville i Zuzanny i roztacza się na nieporównanem tle przedmieścia Saint-Germain. Czyby było to, co jest dzisiaj i co stanowi jeden z głównych tej koronkowej komedyi uroków, czyby zostało to, co ją czyni tak zabawną i śliczną nawet dla tej katogoryi widzów, do których nie przemawia subtelna satyra aktu drugiego, naturalnie mogłoby to być dziś kwestyą sporną. Dość, że *Swiat nudów* taki, jaki jest, jest klejnotem rzadkiej wartości i rzadkiego połysku i nie mógł nie być wznowiony w teatrze, którego tradycye są do pewnego stopnia z nim związane. Przedstawienie komedyi Paillerona było oddawna u nas artystyczną ucztą, dzięki niepospolitemu talentowi pani Hoffman, która w roli księżnej de Reville tworzy kreacyę doskonałości niewypowiedzianej. Nazwisko pani Hoffman zapełniło też onegdaj teatr po brzegi mimo karnawałowej pory; zatęskniliśmy się poprostu za tą księżną, za szczegółami tej gry dystyngowanej, dyskretnej i misternej, sprawiającej najdziwniejsze efekta najprostszemi i najszlachetniejszemi środkami. Czwartkowi widzowie, którzy przyszli z zamiarem nie spuszczania z oka znakomitej artystki, spotkali się jednak z niespodzianką, na którą zupełnie przygotowani nie byli. Pani Hoffman była niezrównaną tak, jak zawsze; ale kiedy obok niej stanęła Zuzanna de Villiers, oczy po za szkłami lornetek musiały się doprawdy wahać, czy mają według postanowienia podziwiać księżnę de Reville i rozkoszować się przypomnieniem dawnych zachwytów, czy też nie bez zdumienia patrzeć na młody talent, który wczoraj dokonywał prawdziwych cudów. Jakkolwiek bowiem ceniliśmy dotychczas wysoko zdolności pani Morskiej, trudno było przypuszczać, żeby Zuzannę de Villiers zagrać mogła tak wyśmienicie, jak to uczyniła onegdaj. To już nie rutyna aktorska, to szczery i rzeczywisty talent, który nakazuje szacunek i zmusza do uznania. Była w tej grze i naiwność i poezya i śmiech przez łzy i miłość i roztrzepanie i młodość i wdzięk. Oprócz księżnej znaleźliśmy zatem Zuzannę. Być może, że z czasem znajdzie się i komplet całego *Świata nudów*. Przedstawienie szło zupełnie poprawnie i składnie z wyjątkiem małego nieporozumienia ze światłem w akcie trzecim. Wszystkim artystom należą się pochwały zasłużone, a tylko do pani Wolskiej niech będzie wolno uprzejmą zanieść prośbę, żeby zechciała mówić nieco głośniej, bo czasem nie słychać jej nawet w pierwszych rzędach foteli.

K. E.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Sprawa sporu granicznego przy Morskiem Oku, wywód historyczno-prawny z 5 mapami, napisał z polecenia Wydziału krajowego, Dr Aleksander Czołowski. Lwów, w 8° 73 str. Sprawa sporu między Węgrami a Galicyą o posiadanie Morskiego Oka, owej perły Tatr polskich, do której Węgrzy głównie z poduszczania ks. Hohenlohego pożądliwie a bezprawnie swoją rękę wyciągają, wywołała całkiem słusznie w całej Polsce powszechny okrzyk oburzenia i ogólny protest przeciw tej niczem nieuprawiedliwionej zachciance naszych sąsiadów. Wydział krajowy, jako najwyższa magistratura w naszym kraju, polecił więc dla odparcia urojonych roszczeń napisać znanemu badaczowi historyi Drowi Aleksandrowi Czołowskiemu genezę i przebieg całego sporu na zasadzie historycznych wywodów i aktów. Z poruczonego sobie działania wywiązał się Dr Czołowski znakomicie a przejrzawszy wszelkie odnośne dokumenta, akta i dzieła *pro* i *contra*, w Wiedniu, Krakowie i Warszawie, niemniej mapy, doszedł do niewzruszonego i niczem niezbitego wniosku, że Morskie Oko od dawien dawna należy do Polski, że zatem pretensye Węgrów nie mają najmniejszej racyi ani też podstawy, zarówno prawnej jak historycznej. Praca p. Czołowskiego, podzielona na pięć głównych części z objaśniającymi dodatkami historycznymi, mieści w sobie dla większej dokładności fotodrukowane reprodukcye pięciu map spornego terenu Morskiego Oka.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 3 lutego. (*Telegram biura koresp.*). Stan Austro-węgierskiego Banku z 31 stycznia b. r.

Banknoty w obiegu	438.800,000 złr.	(+ 4.410,000)
Zapas kruszcowy	278·414,000 „	(— 69,000)
Portfel wekslowy	124.813,000 „	(+ 592,000)
Lombard	28.674,000 „	(— 1.414,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	68.847,000 „	(— 7.109,000)
Obieg not państwowych	366,785,000	(— 5.941.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 3 lutego. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 35. Urlop do końca sesyi otrzymał minister Madeyski i ks. Sapieha.

Petycyę wydziału spółki wodnej dla regulacyi Trześniówki o umorzenie dodatkowych prestacyj włościańskich przekazano Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia zasiłku w kwocie 1,749 złr. 92 c. z dotacyi dyspozycyjnej r. 1894, przeznaczonej na popieranie mniejszych melioracyj, oraz wyjednania dalszego na ten cel zasiłku z państwowej dotacyi melioracyjnej w tej samej wysokości.

Petycyę Wydziału powiatowego w Staremmieście o udzielenie zapomogi na wykonanie nagłych budowli wodnych dla zabezpieczenia dróg powiatowych i gminnych, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy rozdziale krajowych i powiatowych zapomóg powodziowych.

Petycyę gminy miasta Rohatyna o regulacyę środkowej sekcyi Gniłej Lipy, przekazano Wydziałowi krajowemu z poleceniem przeprowadzenia rokowań z ministerstwem rolnictwa co do dalszej regulacyi tej rzeki między Rudą a Haliczem, oraz przedłożenia Sejmowi odnośnego projektu ustawy na najbliższej sesyi.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad sprawozdaniem i rezolucyami komisyi szkolnej w sprawie szkół średnich.

Antoniewicz domaga się, aby więcej uczono języka niemieckiego, aby gimnazya zakładano w małych miejscowościach i aby Rada szkolna uwalniała uboższych uczniów od noszenia mundurów. Mowca użalał się na niskie wynagrodzenie nauczycieli i na zaniedbanie nauki języka ruskiego.

Z kolei zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej Bobrzyński, który polemizował z wywodami Reya, wypowiedzianemi na poprzedniem posiedzeniu. W sprawie ruskiej pisowni fonetycznej przypomniał mowca, że fonetyka zaprowadzona została na podstawie uchwał ankiety, w skład której weszli profesorowie języka ruskiego w uniwersytecie i szkołach średnich, a zatem na podstawie opinii osób kompetentnych.

Romańczuk oświadcza, że Antoniewicz nie powinien był tykać kwestyi fonetyki. Została ona zaprowadzona na próbę, której rezultatów przewidzieć nie można. Wobec tego też przedwczesnem jest występowanie przeciw fonetyce.

Referent Ćwikliński polemizuje z wywodami Reya, stając w obronie nauk humanistycznych. Rezolucye komisyi szkolnej przyjęto, a wniosek Antoniewicza o zniżenie opłat w szkołach średnich odesłano do komisyi.

W końcu odczytano wnioski, złożone do laski marszałkowskiej. Piłat żąda, aby Wydział krajowy zastanowił się nad projektem rządowym o włościach rentowych i zawodowych stowarzyszeniach rolników i aby złożył sprawozdanie Sejmowi. Jędrzejowicz Stanisław stawia wniosek w sprawie wykonania trasy kolejowej Rzeszów-Rozwadów.

Koniec posiedzenia o g. 3 po południu. Następne odbędzie się w poniedziałek o g. 2 po południu.

Wiedeń 3 lutego. Według *Presse*, zajmie się Rada państwa w pierwszej linii budżetem, tudzież nową ustawą karną.

Petersburg 3 lutego. O przebiegu choroby cara opowiadają, że gdy przybył prof. Sacharin, stan był już taki, że wątpiono o możliwości ratunku. Ciągłe delirium, a gorączka 40 stopni. Nagle stan jednak polepszył się. Już przed chorobą car miał być bardzo rozdrażniony, tak, że usuwano wszelki powód irytacyi. Temu przypisują rozkaz daleko sięgających koncesyj w rokowaniach handlowych z Niemcami.

Telegramy biura koresp.

Opawa 3 lutego. Podczas onegdajszego wieczornego posiedzenia sejmu uchwalony został statut dla miasta Cieszyna, mimo gwałtownej opozycyi posłów słowiańskich. Na tem wyczerpano materyał pracy, przeznaczony na tę sesyę sejmu. Superintendent dr. Haase dziękował marszałkowi hr. Larisch-Moennichowi za bezstronne i biegłe kierowanie obradami, a zastępcy marszałka księciu biskupowi kardynałowi Koppowi za żywe zajęcie, jakie okazał dla kraju szląskiego i jego mieszkańców. Mowca sławił łagodny i pojedynczy charakter oraz nadzwyczajną szczodrobliwość kardynała. Cała Izba przyjęła mowę żywemi oklaskami. Następnie została sesya zamknięta trzykrotnym okrzykiem na cześć Cesarza.

Praga 3 lutego. Odezwa komitetu wyborczego konserwatywnej własności ziemskiej do wyborców odradza im przystąpienie do grupy narodowej większej własności, która nie uwzględnia zasadniczych poglądów partyi konserwatywnej, a mianowicie w zakresie przekonań religijnych. Przystąpienie do frakcyi narodowej osłabiłoby konserwatywną większą własność, pomogłoby przeciwnikom partyi konserwatywnej, a narodowi czeskiemu nie przyniosłoby żadnej korzyści.

Praga 3 lutego. Medyk Grossmann, który nakłaniał świadka Schmidta w procesie „Omladiny“ do składania fałszywych zeznań, został aresztowany.

Buda-Peszt 3 lutego. Komisya prawnicza obradowała wczoraj nad kilkoma dotychczas nierozstrzygniętymi paragrafami projektu o małżeństwach cywilnych. Komisya odrzuciła wniesione przez Polonyi'ego wotum nieufności dla ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego wszystkiemi głosami przeciw głosowi Polonyi'ego. Minister sprawiedliwości przedstawił zasady, na których oparł swoje przedłożenia w sprawie małżeństw między członkami domu panującego. I tak po pierwsze — małżeństwa, zawarte przez członków panującego domu w Austryi, mają być oceniane według ustaw austryackich, w Węgrzech według ustaw węgierskich; po drugie — do małżeństwa między członkami domu panującego konieczne jest zezwolenie monarchy; po trzecie — dyspensy od przeszkód małżeńskich udziela cesarz; po czwarte — urzędnikiem, udzielającym ślubu cywilnego w Węgrzech, jest prezes ministrów, a ewentualnie inny przez cesarza oznaczony minister; po piąte — małżeństwo może być także zawarte *per procuram*.

Zagrzeb 3 lutego. Przybył tu prezydent Izby deputowanych sejmu węgierskiego z 14 deputowanymi, których powitał serdecznie prezes partyi narodowej. Wieczorem odbył się bankiet.

Paryż 3 lutego. Według telegraficznego doniesienia jenerała Doddsa z Kotonu pod datą d. 1 b. m., król Behanzin poddał się bezwarunkowo dnia 25 stycznia. Behanzin przewiezionym będzie do Senegalu.

Lizbona 3 lutego. Dekret królewski odracza wybory do ustawodawczego ciała na czas nieograniczony.

Lizbona 3 lutego. Kilka stowarzyszeń kupieckich rozwiązano z powodu agitacyj przeciw ustawie o patentach.

Rzym 3 lutego. Zmarł tu kardynał Serafini.

Massa 3 lutego. Dekret królewski poruczył jenerałowi Heuschowi tymczasowe kierownictwo prefekturą w Massa.

Anarchistyczny przywódca Carlo Gattini aresztowany został wraz z 3 towarzyszami w gminie Serrvezza, w prowincyi Massa. Inny znany anarchista Baldini aresztowany został w Carrarze.

Petersburg 3 lutego. Biuletyn o zdrowiu cara stwierdza, że gorączka zupełnie ustąpiła. Sen i siły powracają.

Petersburg 3 lutego. Biuletyny o zdrowiu cara zaprzestano ogłaszać.

Petersburg 3 lutego. Rząd rosyjski przeznaczył dla prawosławnej cerkwi w Pradze roczną dotacyę 2.230 rs. przez okres dziesięcioletni.

Belgrad 3 lutego. Jutro odbędzie się obiad w pałacu królewskim, w którym weźmie udział król i jego ojciec. Zaproszenie otrzymali wszyscy ministrowie, metropolita Michał, przywódcy i wybitni członkowie partyi liberalnej, jakoteż członkowie radykalnego stronnictwa.

Cetynia 3 lutego. Według nadeszłych tu sprawozdań, banda Malissorów uderzyła na pasterzy czarnogórskich, przyczem zabity został pewien 80-letni starzec. Inni pasterze czarnogórscy pospieszyli na pomoc; w bójce zginęło dwóch Malissorów.

Waszyngton 3 lutego. Izba reprezentantów przyjęła 200 głosami przeciw 135 przedłożenia taryfowe. Uchwalony został także wniosek dodatkowy, według którego taryfa od wyrobów wełnianych z dniem 2 sierpnia b. r. otrzyma moc obowiązującą.

Waszyngton 3 lutego. Głosowanie nad projektem o taryfach zamieniło się w wspaniałą manifestacyę. Tłum żądający wstępu na galeryę wynosił 20.000 osób, podczas gdy miejsca na galeryi jest zaledwie na 3.000 osób. Wilson, po ukończeniu mowy, wyniesiony został na ramionach kolegów ze sali. 17 demokratów, między tymi 8 z Nowego-Yorku, głosowało przeciw projektowi.

Waszyngton 3 lutego. Senat przekazał bil taryfowy komisyi finansowej.

Rio de Janeiro 3 lutego. Powstańcy zaopatrzyli się w nowe zapasy. Między flotą powstańców a miejskiemi fortami przyszło do żywej kanonady. Statki „Tamandare“ i „Aquidaban“ zostały lekko uszkodzone. Wskutek braku karabinów operacye armii lądowej doznają zwłoki.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla weteranów b. wojsk polskich z r. 1831 nadesłał E. J. Stojowski 10 złr.

Na koszta powrotu Sybiraka nadesłano pod lit. M. N. z Ch. 2 złr.

Edwardowie Korczyńscy posełają 100 złr. na restauracyę katedry na Wawelu.

Biblioteka Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie otrzymała w darze od dnia 2 sierpnia 1893 r. po dzień 29 stycznia 1894 r. 166 tomów, minowicie ofiarowały pp.: H. Szlachtowska 8 roczników „Tygodnika illustrowanego“ i 26 tomów, L. Podgórska 2 tomy, D. Belisomi 9 tomów, J. Gałuszkiewiczówna 16 tomów, J. Grabowska 1 roznik „Bluszczu“ i 5 tomów, prof. L. Cynkowa 4 roczniki „Tygodnika powszechnego“, F. Brzozowska 3 roczniki „Tygodnika illustrowunego“, J. Pogonowska 2 tomy, J. Pieniężkowa 39 tomów, Pietraszkiewiczowa 2 tomy, St. Krzyżanowska 13 tomów, M. Łuszczyńska 2 tomy, L. Wiśniewska 1 rocznik „Misyj katolickich, X. J. Siemiński 6 tomów, H. Müldner 5 roczników „Echa muzycznego“, 4 roczniki „Małego Światka“, 3 roczniki „Wieczorów rodzinnych“, 2 roczniki „Tygodnika illustrowanego“ i 1 rocznik „Kroniki rodzinnej“, prof. Dr Cyfrowicz 1 tom, Rogosz 5 tomów, hr. Anna Michałowska dwa roczniki „Wieczorów rodzinnych“, 2 roczniki „Przyjaciela dzieci“ i 1 tom, Bochenek 1 tom.

Dziękując niniejszem Szanownym ofiarodawcom Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek wyraża nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty nadal bibliotekę zasilać będą.

Sekretarka: *D. Mikiewiczówna.* Prezesowa: *Wanda Żeleńska.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	97	95
Renta austryac. srebrna „	97	75
Renta austryac. 4% złota	120	45
Renta austryac. 4% koronowa	97	40
Akcye ban. austr.-w.	1020	
„ kredytowe	358	—
Londyn	125	80
Napoleony	9	98
Dukaty	5	93
Marki	61	45
4% Renta węg. kor.	95	—
4% „ „ złota	117	40
Losy prem węg.	150	—
Losy tureckie	61	40

	złr.	ct.
Anglobank	156	25
Union	261	75
Bankverein	127	—
Akcye Länderbank.	257	10
„ kol. Kar. Lud.	218	—
„ „ lwowsko-czerniow.	262	50
„ „ połudn.	111	—
Elbethal	244	—
Nordbahn	2920	
Staatsbahn	313	37
Alpin	51	75
Akcye tytoniowe	203	50
Ruble	136	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa 12·20 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·10 wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa 8·30 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 4·53 „ „ „ z Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
2·20 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa 6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. 7·01 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·44 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 6·52 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·44 „ „ „ „ „ Płasz. 5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·10 „ „ „ „ „ Płasz. 4·18 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·27 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-51-)
7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

OGŁOSZENIE.

L. 4161.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, rozpoczyna się rok szkolny 1894/95 **z dniem 5 kwietnia 1894 r.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się: że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów i nienagannych obyczajów;
2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny**, służący do ocenienia, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą**, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 złr. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15go marca 1894 r.** do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. (252-3-3)

OGŁOSZENIE

w sprawie wypowiedzenia obligacyi pożyczek krajowych z r. 1884, 1888 i 1889.

L. 4964. (332-2 3)

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29 września 1892 r. wypowiada Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obligacye galicyjskich pożyczek krajowych z r. 1884, 1888 i 1889 z dniem I maja 1894 r. i z dniem tym, w którym także ich oprocentowanie dalsze ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska Kasa krajowa, a względnie Kasa pożyczek krajowych, wypłacać będzie od Igo maja 1894 r. wszystkie przedłożone jej obligacye tych pożyczek, zaopatrzone w bieżące kupony, w ich nominalnej wartości.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyi pożyczek z r. 1884, 1888 i 1889, że w własnym swoim interesie powinni się jaknajwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, żeby obligacye te mogły być z dniem lym maja 1894 r. zrealizowane.

We Lwowie, dnia 30 stycznia 1894 r.

Marszałek krajowy:
Eustachy książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału kraj.:
Tad. Romanowicz w. r.

Członek Wydziału kraj.:
Dr. J. Wereszczyński w. r.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko pod tytułem:

UWAGI NAD MĘKĄ PAŃSKĄ

wyjęte z kazań najsławniejszych kościelnych mowców
str. 104.
Cena egzemplarza 30 centów, z przesyłką 35 centów. (277-3-6)

Podziękowanie.

Kiedy przez śmierć ś. p. Anny, mojej najukochańszej małżonki oraz najdroższej matki trojga drobnych dziatek-sierót, spodobało się Panu Bogu dotknąć mnie ciężkim krzyżem boleści, znaleźli się w tej przykrej chwili ludzie szlachetni i życzliwi, którzy słowem, czynem i religijną usługą i pociechą starali się ulżyć cierpień memu zranionemu sercu.

To też uczucie obowiązku wdzięczności zniewala mnie moralnie do złożenia publicznie najserdeczniejszej podzięki Wielebnemu Duchowieństwu, a mianowicie Wielebnym Księżom: **X. Kanonikowi Józefowi Bieleninowi, X. Proboszczowi Henrykowi Hradecznemu** z Osielca, **X. Stefanowi Skoczyńskiemu**, Prokuratorowi kościoła N. P. Maryi, **X. Tomaszowi Bukowskiemu**, Kustoszowi w katedrze na Wawelu, Wielebym **OO. Dominikanom**, tudzież WPanu Radcy **Drowi Stanisławowi Bełcikowskiemu** i Wielmożnym Panom **Urzędnikom Ekspozytury c. k. Prokuratoryi Skarbu**, wreszcie wszystkim życzliwym mnie **Przyjaciołom i Kolegom**, oraz **Szanownej Publiczności** za ostatnią bezinteresowną usługę religijną i za łaskawe, w jakikolwiek sposób okazane mi względy współczucia, wyrażam staropolskie **„Bóg zapłać!“** (325)

Stanisław Baziński,
oficyał c. k. Prokuratoryi Skarbu.

Panna uzdolniona w krawieczczyznie, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Wiadomość u pani *Pruszyńskiej* przy ul. Krupniczej pod Nr. 14. (326 1-3)

Mieszkanie

złożone z 10 pokoi na II. piętrze w pałacu Milieskich w Rynku l. 29, jest każdego czasu do wynajęcia. Na żądanie mogą być osobne pokoje dodane. Wiadomość w Biurze p. *Grabowskiego* w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 7. (324-1-3)

Poszukują umieszczenia w Galicyi:
Nauczycielka Polka
w średnim wieku, z patentem, doskonała w **muzyce, francuzkim** (była nauczycielką w Paryżu), **niemieckim** itd.;
Nauczycielka Polka
młoda, z patentem, biegła w **muzyce, francuzkim, angielskim** i **niemieckim** itd.;
Nauczycielka Niemka
z patentem, **muzykalna**, znająca język **francuzki, angielski** itd. (323-1-3)
R. Koczorowski,
Biuro rekomendacyjne w Poznaniu.

Piękna willa

piętrowa, z morgowym ogrodem kwiatowym, owocowym oraz warzywnym, z oranżeryjką, stajnią i wozownią przy plantach w Krakowie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **K. Knoreck** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 23. (344-1-6)

50 wagonów desek jodłowych

3/4" 6—7"
5/4" 9—12"

4 i 5·7m długości, poszukuje się do kupna. Najtańszą cenę na miejscu w stacyi ładunkowej przyjmuje pod **J. R. 310** Administracya „Czasu.“ (310-1-2)

Kakao. Czokolada
MAESTRANI
najlepsza i najsłynniejsza czokolada szwajcarska.
Poręczone czyste kakao i cukier. (64 6-)



Skrzynkę próbną **SZAMPANA** w 2 gat. po **zła. 4·25** albo **zła. 3·65** opłatnie do każdej stacyi pocztowej
WYSYŁA **W. Hintze w PETTAU** W STYRYI. (27-3-7)

10 wagonów

porcelany będzie sprzedanych **niżej ceny** z powodu wstrzymania wyrobu tejże. Fabryka porcelany **Münchhof-Chodau** p. Karlsbadem w Czechach. (61-5-6)

!!Przeciw hemoroidom!!

Najnowszym wynalazkiem *Dr. Blocka* jest JP. (272 3-6)
Hantell-Pessar
środek mechanicznie działający.
DOSTAĆ MOŻNA JEDYNIE
w Drogueryi J. Hanaka
magistra farmacyi,
Kraków, Szewska L. 5.
Cena 2 złr. 50 z dokładnym opisem.

Ekonom, Szlązak, żonaty, z małą familią, w sile wieku, obeznany w gospodarstwie 17-letnią praktyką, który może się chlubnemi świadectwami wykazać, poszukuje od 1 kwietnia lub 1 lipca posady.

Oferty pod **L. N. N.** poste restante **Kraków.** (302-3-3)

Rudolf Glixelli, blacharz,

znany od lat wielu w Krakowie **przeniósł swój zakład i pracownię z ulicy Sławkowskiej wyłącznie pod swoją firmą na ulicę Garbarską pod Nr. 8.** Poleca się P. P. Architektom i Budowniczym jak również Szanownej Publiczności, do wykonywania wszelkich robót w zakres blacharstwą wchodzących, tak w miejscu, jako też na prowincyi. (231-2-10)

HERBATA { już z ostatnich zbiorów, zupełnie świeża.
Zalety { przyjem. czysty smak najlepszy aromat, najtańsza w oryginalnem
opakowaniu { z Rączką, na co trzeba bacznie zważać.
Z Magazynu głównego Herbat
JULIUSZA GROSSEGO
Kraków, Pałac Spiski.
(255-3-12)

Fabryka TUTEK cygaretowych „NORIS“

w Krakowie, ul. Poselska L. 25,

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon.“ — „Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“** JP (2310-17-52)

Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(15 13-)

GŁÓWNY SKŁAD
pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykań. urządzonej, a przez Tow. lekar. w Krakowie poleconej,
pod firmą **J. Michnik** w **Bochni,**
poleca:
skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2 paczki	zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcyj)	zła.	1·—
1 „	marchwi Karoty (na 15 porcyj)	„	—·25
1 „	szpinaku (na 10 porcyj)	„	—·30
1 „	kapusty bruksel. (na 10 porcyj)	„	—·50
1 „	kapusty włoskiej (na 20 porcyj)	„	—·40
1 „	kapusty zwycz. (na 20 porcyj)	„	—·25
1 „	kapusty sałatowej czerwonej	„	—·50
1 „	pietruszki	„	—·25
1 „	selerów	„	—·30
1 „	porów	„	—·30
1 „	fasolki szparag. (na 10 porcyj)	„	—·35
1 „	fasolki ziel. krajanej (na 10 por.)	„	—·40
1 „	groszku cukrowego (na 8 por.)	„	—·35
1 „	kalarepki (na 10 porcyj)	„	—·20
1 „	jabłek w ćwiartkach, strugan., kompot. (na 15 porcyj)	„	—·35
1 „	gruszek w połówkach, strugan., kompot. (na 10 porcyj)	„	—·35
1 pudełko	prunelek	„	—·35
1 paczk.	borówek kompot. (na 15 porcyj)	„	—·25
1 „	pomidorów	„	—·45
1 „	grzybków Nr. 1 (najlep. jakości)	„	—·35
1 „	śliwek kompotowych olbrzym.	„	—·20
		Razem zła.	7·65

Opakowanie darmo.

Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany.

Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze nawet kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Odznaczone 16 medalami na wystawach — w Londynie wielkim złotym medalem. (2817-16-20)

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i planina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(334-1 52)

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (345-1-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Edmund  Klimek

w Krakowie, linia A-B, „pod kogutem“
(DAWNIEJ JAN JANIGA)
Handel win, delikatesów i wszelkich innych towarów
uprasza o liczne odwiedziny. JP. (160-4-10)
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



Schutzmarke. C. Brady

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia

w **Krakowie** w aptekach pp.: F. Gralewskiego, M. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, Eug. Hellera, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. Am. Mironowicza; w **Bochni** u apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Milówce** u apt. J. Reisnera; w **Myślenicach** u apt. W. Gumińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego i W. Filipka; w **Oświęcimie** u apt. Ant. Polaszek; w **Rzeszowie** u apt. W. Kalinowskiego; w **Starym Sączu** u apt. Jul. Fijałkowskiego; w **Suchy** u apt. C. Czernickiego; w **Szczurowy** u apt. A. Szymonowicza; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Wilamowicach** u apt. F. Schneidra; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau; w **Żywcu** u aptek. L. Graffa i u aptek J. Herdliczki. (2708 10 30)

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (157-7-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Organista, żonaty, liczący lat 25, z ukończoną szkołą organistów w Tarnowie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. — Adres: **J. Wysocki w Okulicach, poczta Ujście solne.** (312-2-2)

W roku 1894

ma nareszcie stanąć kościół w tutejszej gminie katolickiej św. Piusa. Budowa kościoła już tak dalece postąpiła, że można już było rozpocząć z murowaniem wewnątrz. Proszę więc najuprzejmiej o to, ażeby nasi przyjaciele po za granicami Niemiec wspierali nas obficie właśnie w tym roku, gdyż potrzebujemy pomocy naszych bliźnich, jeżeli mamy ukończyć dzieło. Dla Polaków w Berlinie odbywa się w tym kościółku nabożeństwo od r. 1885. (264 6-10

Proboszcz **Frank,** w Berlinie O, Pallisanderstr. 73.

ZAKŁAD Artystyczno-Fotograficzny

pod firmą
JULIUSZA MIENA
w Krakowie
od dnia 1 lutego b. r. przeniesiony został do nowego lokalu
przy ulicy Podwale l. 13
I. piętro od frontu.

Z powodu budowy i urządzenia nowego Zakładu, przez parę tygodni zdjęcia nie będą przyjmowane, wszelkie zaś interesa, jak zamówienia obstalunków i przyjmowanie reprodukcyi wszelkiego rodzaju, oraz odbieranie fotografij, załatwiać będzie Kancelarya Zakładu bez przerwy na I. piętrze od frontu od dnia 1 lutego w tym samym domu **(ul. Podwale Nr. 13),** jak zwykle od godz. 9 rano do 6 wieczór. JP.(286-5-10)

O dniu zupełnego otwarcia Zakładu doniosą afisze.

Młody wyżeł angielski

jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Retoryka Nr. 4, na dole. (319-2 3)

Bulion

domowy wołyński,
Herbatę
oryginalną rosyjską
poleca JP. (271-5-6)
droguerya J. HANAKA,
magistra farmacyi,
w Krakowie, ul. Szewska 5.

W Morawicy

we dworze (dwie mile od Krakowa), są do sprzedania z wolnej ręki:
młocarnia 4-konna z kieratem, żniwiarka Samuelsona, różne narzędzia rolnicze, powóz, faeton, kilka garniturów uprzęży na konie i sprzęty domowe.
Wyprzedaż trwać będzie do 14 lutego b. r. (316-2-3)

Sklep bukieciarski
Stanisława Jeżka

w Krakowie, ulica Mikołajska i św. Krzyża,
Filia zakładu ogrodniczego ogrodu Strzeleckiego,

poleca codzień świeże goździki, róże itd., kwiaty wazonowe, bukiety i wieńce z kwiatów świeżych i suszonych według najnowszych wzorów, po cenach nader przystęp.

Przyjmuje się również wieńce z biletów do układania. JP. (278 5-14)

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się odwrotną pocztą, najstaran. opakowane.

fl. 6  fl. 6

Wrażenie

sprawiają świeżo wynalezione
oryg. genewskie goldinowe (złociste) remontoary.

Te zegarki z powodu wspaniałego i gustownego wykonania nawet fachowi z trudnością mogą rozpoznać od prawdziwych złotych zegarków. Prześlicznie cyzelowane koperty pozostają nazawsze bezwzględnie niezmienione, a za punktualny chód przyjmuje się **trzechletnie pisemne poręczenie.** (187-3-3)

Cena sztuki 6 zła.

Do tego odpowiednie prawdz. **goldin. łańcuszki do zegarków** z kółkiem, kształt sport, marquis lub pancerny po 1 złr. 50 ct. — **Do każdego zegarka darmo futerał skórzany.**

Zegarki goldinowe (złociste) z powodu znakomitej pewności mają już po większej części urzędnicy austr. i węgier. kolei państwowych w użyciu. — Wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Alfred Fischer, Wien, I., Adlergasse Nr. 12.
Wysyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Alfred Rassl w Opawie

w Szlązku austryackim
HANDEL NASION
założony w roku 1857,
poleca (2864-8-30)
bardzo dobrze kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju
hurtownie i częściowo.
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

PRAWDZIWE
lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu
bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,
jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone w **urzędownie złożony znak ochronny**
HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN
VIÑADOR
w WIEDNIU ***w HAMBURGU***
oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**
Mają na składzie:

w **KRAKOWIE:** pp. **Antoni Schulz**, handel win, „ **J. Barberowski**, handel korzen., „ **M. Brzostowski**, central. kraj. piwnica win, „ **A. Ciechanowski**, handel win, „ **K. Knoreck**, handel łakoci, „ **St. Majewski**, hotel Drezdeński i hotel pod Różą, „ **G. Otowski i Sp.**, droguerya, „ **Reman i Hendrich**, cukiernia, „ **W. Schmidt**, cukiernia, „ **J. Wojciechowski**, handel łakoci, „ **Jan Gralewski**, handel win, „ **Iz. Wilczyński**, droguista, „ **A. Masłowski**, cukiernia;
w **GORLICACH:** „ **Jan Rudzki**, kupiec;
w **JAROSŁAWIU:** pp. **J. Angermann**, aptekarz, „ **L. Ettinger**, kupiec, „ **F. Gregor** kupiec, „ **Ant. Zabłotny**, kupiec, pp. **J. Hempel & Stefański**, cukier., „ **L. Delekta**, kasyno, „ **Sz. Horner**, kawiarnia Corso, hotel Krakowski, „ **M. Weichselbaum**, hotel pod „złotą Gwiazdą“;
w **KROŚNIE:** „ **Ch. Dym i Sp.**, kupiec;
w **ŁAŃCUCIE:** „ **M. Szulc**, aptekarz;
w **PRZEMYŚLU:** „ **M. Krug**, handel delikatesów, „ **E. Krug**, handel delikatesów, w **Narodnej Torhowli**, „ **M. Kondziołka**, cukiernia;
w **RZESZOWIE:** „ **Ig. Łuczko**, kawiarnia, „ **J. Schumacher**, cukiernia;
w **TARNOWIE:** „ **M. Adler**, aptekarz, „ **Tad. Scharff**, kupiec, „ **J. Szermentowski**, cukiernia, „ **Dawid Rausch**, kawiarnia;
w **TURCE:** „ **Henryk Arzt**, aptekarz;
w **WADOWICACH:** **Jan Pohl**, kupiec.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (40 3 3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Dra Jaegera wyroby trykotowe męskie i damskie, po cenach fabrycznych. (2774-8-)